Należytość pocztowa uiszczona ryczałtem.

Cena numeru 20 gr.

Rok I.

№ 40

Głos Wsi

RADOM

22 PAŹDZIERNIK 1933 R.

WYCHODZI W KAŻDĄ NIEDZIELĘ

DUCH KRÓLA BATOREGO CZUWA NAD POLSKĄ...

Zaledwie zcichł huk armat, zaledwie przebrzmiał na Wawelu potężny głos dzwonu imienia króla Zygmunta, zaledwie umilkły echa tętentu defilujących pułków kawalerji na Błoniach krakowskich i minął piękny i podniosły akt hołdu, jaki w krypcie wawelskiej, przed grobem króla Jana III-go Sobieskiego, złożył wskrzesiciel Niepodległej Polski Marszałek Józef Piłsudski, aliści dobiega nas wieść o nowym obchodzie, który w dniu 15 października miał miejsce w stolicy Rzeczypospolitej, w Warszawie, ku uczczeniu 400-lecia urodzin króla Stefana Batorego.

Tam to, na placu Marszałka Piłsudskiego. od strony ulicy Królewskiej zbudowano wielką estradę na tle ogromnej mapy przedstawiającej Polskę w granicach z czasów Batorego. Nad mapą górował olbrzymiej wielkości Orzeł Biały.

Estradę udekorowano staremi herbami miast polskich, przy których straż pełnili rycerze w historycznych strojach z szesnastego wieku.

I padły z wzniesienia tego, zwrócone do olbrzymiego tłumu widzów i słuchaczy, piękne i znamienne słowa, wypowiedziane przez generała Góreckiego:

,,Rocznice są jak słupy gorejące. Rocznice są jako drogowskazy na dalekich szlakach narodowego bytowania.

W rocznicę, czy to wielkich nieszczęść, czy wielkich zwycięstw, czy brzemiennych w skutki zdarzeń — Naród — w skupieniu ducha wywołuje wspomnienie z kart swoich dziejów i czerpie z nich naukę, pokrzepienie i otuchę".

A jakąż to naukę, jakie wskazówki i jakie wspomnienie zostawił po sobie król Stefan Batory, że oto w 400-letnią rocznicę Jego urodzin, cały Naród zjednoczył się w hołdzie, dla Jego nieśmiertelnego ducha?

Postaramy się pokrótce streścić najaktualniejsze punkty programu, jaki ten Wielki Król i Wódz zwycięski, starał się za rządów swych przeprowadzić.

Pierwszy: król Stefan Batory dążył z uporem i silną wolą, dzierżąc rządy w najtrudniejszych, jako król z wyborów czyli tak zwanej elekcji, warunkach, do wzmocnienia swej władzy, do pognębienia swawoli i narodowych przywar polaków, a więc warcholstwa i tak częstych, a powtarzających się knowań, przeciwko rządom. Domagał się posłuchu dla rozkazów, chciał być istotnym, nie malowanym rządcą, chciał opanować ,,złotą wolność narodu szlacheckiego". A trzeba wiedzieć, że żył i panował ten król, w dobie intryg i knowań panów i szlachty przeciwko sobie. Umiał jednak przełamać silną ręką wichrzycieli, umiał poskromić ,,demokrację szlachecką", a głównemu wichrzycielowi Samuelowi Zborowskiemu uciął łeb, gdy śmiał lekceważyć sobie rozkaz i wyrok królewski.

Stał więc wiernie król Stefan Batory na straży praw Państwa, sam będąc wzorem prostoty, żył skromnie i niezmiernie wstrzemięźliwie. Był bowiem przedewszystkiem władcą—żołnierzem. W Jego twardem życiu obozowem jedyną rozrywką były łowy. Poważny, zamknięty w sobie ten król, węgier z pochodzenia, nie umiejący mówić zupełnie po polsku, umiał jednak dobierać sobie pracowników, doradców złożonych z ludzi, którzy dopomagali mu dzwigać to ciężkie brzemie, ówczesnej, królewskiej władzy.

Drugie: król Stefan Batory był jednym z niewielu monarchów naszych, którzy docenili znaczenie morza dla Polski. To też wiedząc, że najgroźniejszymi naszymi rywalami na północnym zachodzie są Niemcy, starał się nietylko zniemczony Gdańsk zmusić do uległości by wywalczyć przez to dla Polski dostęp do morza, ale starał się ówczesny świat niemiecki popierający to miasto przeciwko Rzeczypospolitej, zwyciężyć. Niestety, jako cudzoziemiec, nie dość może rozumiał tę wielowiekową walkę polsko-niemiecką nad Bałtykiem, bo widząc niechęć szlachty do wojny z Gdańskiem, spór ten polubownie zakończył, natomiast całą potęgą zwrócił się przeciwko Moskwie.

Trzecią wielką zasługą Batorego było, że dążył do stworzenia stałego wojska polskiego. Rozumiał bowiem dobrze, że kraj, który tak jak Polska nie miał zabezpieczonych granic, ani od zachodu, ani od wschodu ani od południa czyto przez wysokie góry, lub wielkie rzeki, musiał posiadać siłę zbrojną, aby ta broniła obywateli, przed chciwym łupu i żyznych ziem polskich najeźdcą. To też Batory siłą woli nietylko zdołał stworzyć, armję wyżej trzydziestotysięczną, ale zorganizował i zreformował piechotę obok jazdy, inżynierję i artylerję. A że znakomity ten wódz i wojownik, narówni z żołnierzem znosił trudy wojenne, nic więc dziwnego, że posiadł miłość wojska i umiał tchnąć w niego wiarę w zwycięstwo.

Pobiwszy więc Rosję, Batory zdobył Inflanty niemieckie i, na przeszło półtora wieku, odepchnął państwo carów od Bałtyckiego morza. Cóż tedy dziwnego, że gdy wjeżdżał, jako tryumfator w roku 1582 do miasta Rygi, mieszkańcy — choć Niemcy — witali go z entuzjazmem i bili medale na Jego cześć.

Krótkiem, bo zaledwie 10-letniem było panowanie tego króla wojownika i mądrego polityka. Nie zdołał przez czas swych rządów przeprowadzić wszystkie swe plany, a przedewszystkiem wychowania obywatela Rzeczypospolitej w poszanowaniu i posłuchu dla władzy, która była w jego pojęciu przedstawicielką — Państwa. Interes Państwa ponad wszystko — oto było hasło, którem kierował się w swojej polityce wewnętrznej ten mądry władca. Rozumiał bowiem, że jeśli nie wydrze władzy ówczesnemu Sejmowi, to zginie Państwo, rozdzielone wewnętrznemi waśniami i kłótniami. A władzy tej również nie pragnął zagarnąć dla własnej korzyści, lecz dla korzyści swej przybranej Ojczyzny.

Chciał bowiem obronić ją przed zewnętrznym wrogiem, który już wtedy dybał na całość naszych granic. A jakże mógł tego dopiąć, gdy każde zdobycie grosza na wojsko, zależne było od kaprysów panów posłów, zjeżdżających na sejmy ówczesne, i gdy wiedział dobrze, że każdy niemal z tych „suwerenów“ prowadził własną politykę wewnętrzną i zagraniczną.

Widzimy więc, że od czasów Batorego nic się prawie nie zmieniło. Zmienili się ludzie, ale wady narodowe zostały te same. Gdy więc dziś w rocznicę narodzin Królewskich roztrząsamy nasze ówczesne dzieje walki Batorego z Sejmem, jakże wielką wyciągnąć winniśmy z nich naukę. Czyż nie to samo przeżywał w kilkaset lat później inny, współczesny nam Wielki Wódz i wojownik, walczący z zawziętością i uporem o wolność i niepodległość Polski—Józef Piłsudski. Ileż intryg znieść musiał, ileż i stworzyć dla swej Ojczyzny, którą tak ukochał i dla której tyle wycierpiał nim wywalczył nowe prawa, ujmujące w karby te wszystkie narodowe przywary i grzechy, które od wieków tkwiły w naszym charakterze, a które już i Batory zwalczyć pragnął.

Idziemy nareszcie ku lepszej przyszłości. Wiedzie nas mądry rozum wielkiego Wychowawcy i zwycięskiego Wodza. Tak jak Batory zespolił wokół siebie gromadę ludzi oddanych Mu i wierzących weń i w Jego mądrą politykę, tak i dziś Józef Piłsudski otoczył się współpracownikami którym zaufać i na których sumieniu polegać może. Lecz historja upadku Polski, po śmierci Batorego, jest dla nas cenną nauką. Zobaczyliśmy bowiem jak ze śmiercią jednego człowieka zginęła Jego idea, a jego drogowskaz w przyszłość jak został przez warchołów dbających o własne korzyści a nie Państwa, obalony.

To też ci ludzie, którzy dziś tworzą najbliższe otoczenie Marszałka Piłsudskiego, kierując się Jego wskazówkami, chcą przedewszystkiem przekuć i przeorać duszę olbrzymiej większości społeczeństwa. Przedewszystkiem zaś chcą przekonać lud polski, że dobro Państwo wymaga, aby każdy umiał podporządkować swój interes osobisty ogólnej sprawie. Gdy więc stoimy dziś u progu wielkich wydarzeń, jakie przeżywa teraźniejsza Europa, Naród Polski jest już całkowicie świadomy swej wewnętrznej siły i wierzy, że ręka, która kieruje polityką wewnętrzną i zagraniczną Państwa potrafi również skutecznie jak dłoń nieśmiertelnej pamięci króla Stefana, wywalczyć Rzeczypospolitej szacunek w Europie i na długie lata wzbudzić dla niej u sąsiadów respekt.

Duch Batorego, po czterystu latach znowu roztoczył nad odrodzoną naszą Ojczyzną swą pieczę.

B. S.

W administracji wielkiego państwa, przedewszystkiem potrzeby całości powinny górować i stać przed potrzebami jakiejkolwiek części.

ST. SZCZEPANOWSKI.

PRACĄ WŁASNĄ ZDOBĘDZIEMY LEPSZY BYT

Jak już donosiliśmy, w niedzielę, dnia 22. b. m. w salach gmachu Teatru Rozmaitości, odbędzie się Zjazd działaczy społecznych i gospodarczych, na którym poruszone zostaną będące na czasie zagadnienia z dziedziny życia gospodarczego i potrzeb, które w dobie przeżywanego kryzysu, odczuwa rolnictwo na naszym terenie.

Chcielibyśmy przy tej sposobności wypowiedzieć szereg nasuwających się pod pióro uwag, dotyczących nietyle może samego iZjazdu, ile sytuacji, w jaciej znajduje się obecnie w eś i środkach zaradczych, które przedsięwziął Rząd, aby przyjść z powocą rolnikom.

Na wsi jest źle. Zło to spowodowane jest dwoma przyczynami. Pierwsza to katastrofalne obniżenie się cen płodów rolniczych, druga to zaciągnięte długi w okresie dobrej konjunktury, których obecnie rolnicy nie są wstanie spłacić.

Sytuacja rolników jest więc wręcz katastrofalna. Ogarnia ich apatja i zniechęcenie. Codziennie przychodzą się upominać wierzyciele, grożąc egzekucjami, sądami i komornikami.

Rząd widząc i oceniając groźną sytuację rolników, wziął ich w obronę, powołując do życia specjalne urzędy finansowo-rolne, czyli tak zwane sądy rozjemcze. Tam za drobną opłatą zyskuje rolnik opiekę przed natarczywym wierzycielem, a dług jego zostaje rozłożony na raty, rozciągające się nieraz na kilka lat.

Ale na tem nie kończy się opieka Państwa. Pozostają jeszcze długi w różnych kasach i bankach. Dlatego też Rząd zorganizował Bank Akceptacyjny, który umożliwia znowu rozłożenie tego rodzaju długów rolnikom również na raty. Państwo zrobiło zatem wszystko co mogło, by odciążyć włościan i niedopuścić do masowego zniszczenia warsztatów rolnych.

Spodziewać by się należało, że sami rolnicy, rozumiejąc własny interes chętnie będą korzystać z tych udogodnień. Tymczasem tak nie jest. Włościanie częstokroć czekają na ostatnią chwilę i wtedy

dopiero zwracają się o pomoc do urzędów rozjemczych. Płacą więc niepotrzebnie, skutkiem tego odwoływania się do urzędów w ostatnim momencie, nadmierne koszty adwokatów i opłat sądowych i egzekucyjnych.

Dlatego też ci, którzy lekkomyślnie nie korzystają z ustaw ratunkowych, sami są sobie winni, gdy po ustaniu działania tych ustaw, zostaną zlicytowani przez wierzyeieli, którzy nie dopominając się o należności jak to się mówi pofolgowali na razie dłużnikom.

Wszyscy rolnicy narzekają dzisiaj na taniość zboża i innych produktów, ale gdy przyjdzie się do jakiego małorolnego gospodarza, a przecież takich jest większość w powiecie, i zapyta się o to, czy i ile ma zboża na sprzedaż, to okazuje się, że nie może nic odsprzedać, ba, nawet sam musi dokupić, aby wyżywić liczną zazwyczaj rodzinę i swój inwentarz. Niskie ceny zboża wynikałoby z tego, są zatem dobrodziejstwem dla małorolnych.

Gospodarz przezorny powinien więc starać się podnieść produkcje na swoich kawałkach ziemi. U nas w Polsce bowiem nawoływanie do ograniczenia produkcji zboża, byłoby głupstwem, zmusiłoby to bowiem włościan małorolnych do głodowania.

Na taką gospodarkę ograniczania produkcji mogą sobie pozwolić chyba duże obszary w krajach o takiej produkcji zboża jak Stany Zjednoczone, Kanada, Australja. Polski rolnik musi produkować jaknajwięcej, bo rąk do pracy ma aż za dużo. A tymczasem nieraz gospodarstwa nasze są prowadzone nieekonomicznie i niedbale. Niejednokrotnie miałem możność wstąpienia do tego czy owego domostwa w naszym powiecie. I cóż nieraz widziałem — brud, niechlujstwo, i to zarówno w stosunku do domowników, jak i inwentarza żywego. Krowy stoją w ciemnej brudnej stajence, od lat chyba nie bielonej, oblepione brudem, niedożywianie. Cóż dziwnego, że w tych warunkach dają mało mleka. Z gnojowni znowu wycieka cenna gnojówka, a gospodarz wywozi na pole suchą słomę z kawałkami odchodów, wypłukanemi przez deszcze, zamiast żyznego gnoju, który przecież trzeba przechowywać w specjalnie pobudowanych i wycementowanych gnojowniach. Jakże więc taka źle nawożona ziemia ma dawać dobre urodzaje?

Więc zachodzi pytanie, czy nie za chętnie i nie za pochopnie zwala się ciągle winę istniejącego zła na kryzys. Zdaniem naszem z kryzysem należy walczyć, a swoją drogą hasłem dzisiejszym, które winno iść przez wieś jak Polska długa i szeroka, musi być wezwanie do usilnej zdwojonej pracy. W niej, tylko w pracy jest najlepsza recepta na podniesienie się dobrobytu wśród włościan.

Oglądaniem się tylko na pomoc rządu i ciągłem utyskiwaniom nie pomożemy sobie w tym złem położeniu, które wieś polską wtrąciło ogólnoświatowe przesilenie gospodarcze.

Z ZAGRANICY

Niemcy wystąpiły z Ligi Narodów. — Mowa przez radjo Hitlera. — Rozwiązanie Reichstagu i wszystkich parlamentów w Rzeszy. — Stanowisko Francji wobec kroku Niemców. — Szwajcarja się zbroi. — Wojna Japońsko-Rosyjska wisi w powietrzu.

Niemcy zrozumiawszy, że w Lidze Narodów nie otrzyma pozwolenia na dozbrojenie się i że będą musiały zgodzić się na projekt angielski rozbrojenia, oraz poddać kontroli międzynarodowej, wystąpiły z Ligi Narodów. Wystąpienie to miało miejsce dnia 14 bm. Gabinet Rzeszy równocześnie uchwalił rozpisanie nowych wyborów do parlamentu To posunięcie polityczne Niemiec ma ukryty inny cel. Oto widząc swą przegraną w Genewie w Lidze Narodów chcą osobno traktować z poszczególnemi państwami, myśląc, że czego nie mogły zdobyć na terenie Ligi Narodów to zdobędą przez Pakt czterech Mocarstw. Cała opinja niemiecka powitała ten krok Hitlera z entuzjazmem.

Przez rozpisanie nowych wyborów Hitler spodziewa się wzmocnić swe stanowisko. Wybory mają się odbyć pod hasłem „Za pokój i równouprawnienie Niemiec". Hitler wydał odezwę do Narodu niemieckiego i wygłosił przez radjo mowę, w której usprawiedliwia się z wystąpienia Niemiec z Ligi Narodów i wyciąga ręce do porozumienia Hitler uważa, że Europa powinna odwdzięczyć się narodowym socjalistom za to, że uratowali Europę przed zalewem komunizmu. Wchodząc do Ligi Narodów Niemcy sądzili, że Europa przestanie się dzielić na państwa „zwycięskie" i „zwyciężone". Równocześnie zrzeka się Hitler w swej mowie, po raz pierwszy od ukończenia wojny światowej, pretensji Niemiec do Alzacji i Lotaryngi. Pod adresem Polski kanclerz powiedział: że nikt nie może żądać, by dla poprawienia obecnych granic, o niewiadomych rozmiarach i wartości, wyniszczone zostały nowe miljony ludzi. Hitler w końcu swej mowy oświadcza, że wycofanie się Niemiec z Ligi Narodów nie należy uważać, za zagrożenie innym mocarstwom.

Francja wyjście Niemiec z Ligi Narodów i zerwanie z konferencją rozbrojeniową, uznała jako uderzenie pio runu w samo serce pokoju. Najpoważniejsze pisma polityczne w Paryżu piszą, iż wypadki, jakie rozgrywają się w Europie, dzięki Niemcom, oznaczają rozdarcie Traktatu Wersalskiego i podeptanie wszystkich umów pokojowych jakie zawarto w ciągu ostatnich czternastu lat. Nie ulega wątpliwości dla opinji francuskiej, że Hitler przygotowuje wojnę i to w chwili gdy nikt się tego uie spodziewał. Jakkolwiek można wątpić czy Niemcy są już dzisiaj przygotowane całkowicie do wojny, to Hitler chce przerazić Europę i wymusić na niej prawo, jawnego zbrojenia się. Przyparty przez ministra Pol-Bąkura do muru przez zażądanie albo zadeklarowania współpracy pokojowej, albo ujawnienia swych istotnych zamysłów zaczepnych, Hitler odkrył swe oblicze wojenne. Premier rządu francuskiego p. Daladier jak donoszą pisma paryskie, odpowie podczas otwarcia parlamentu Hitlerowi na jego mowę.

Szwajcarja, jest wiadomo dotychczas mało troszczyła się o swoją armję. Ostanio, wobec pogłosek o wojnie i o tem, że sztab niemiecki planuje wkroczenie do Szwajcarji, by tą drogą, jako najbliższą, przedostać się do Francji do Paryża, uchwaliła na posiedzeniu swego parlamentu podniesienie wydatków na wojsko. Ostatnie manewry armji szwajcarskiej odbyły się na pograniczu Niemiec, i miały za cel niewpuszczenie armji hitlerowskiej przez drogi górskie w głąb kraju. Dzienniki szwajcarskie nawołują do wzmocnienia wojsk na granicy niemiecko szwajcarskiej, oraz do wzniesienia w przyspieszonym tempie fortyfikacji i rowów strzeleckich, albowiem każdej chwili — jak piszą gazety szwajcarskie — można się spodziewać napadu wojsk hitlerowskich.

Sowiety w dalszym ciągu są w bardzo naprężonych stosunkach z Japonją. Jak donoszą z Dalekiego Wschodu, miało miejsce nowe zajście graniczne, które zdaje się być zwiastunem zbliżającej się burzy wojennej. Mianowicie wedle doniesień japońskich przeleciały granicę mongolską trzy sowieckie samoloty wywiadowcze, które oblеciały całą prowincje Dżehol, i zapuściły się w głąb państwa Mandżuko, celem zbadania japońskich miejsc strategicznych. Japońska artylerja przeciwlotnicza strzelała do tych samolotów szrapnelami.

Z FRONTU MORSKIEGO

POLOWANIE NA POTWORY MORSKIE

II

Igraszką jednak wydaje się polowanie na rekiny, lwy morskie, krowy morskie, ośmiornice. w porównaniu z polowaniem na największe zwierzę oceanu, z polowaniem, które się nie da do niczego innego porównać, polowaniem, gdzie nie da się zastosować żadna sieć, żadna draga, żaden potrzask.

Z polowaniem na lewiatana oceanu—wieloryba.

Wieloryb—to największe zwierzę ze wszystkich zwierząt, znajdujących się obecnie na globie ziemskim.

Ogromem swego cielska przypomina znane nam tylko z wykopalisk dziwotwory epoki przedlodowcowej, jakieś tak nazywane ichtjozaury, gigantodonty.

Kształtem wieloryb podobny jest do ryby o niewspółmiernie wielkim łbie, z którego co pewien czas wystrzela strumień wody, niby fontanna.

Wieloryba upolować niełatwo.

Jakkolwiek wynurza się z wody co kilkanaście minut, pływa szybko, zdaje się nie odczuwać zmęczenia.

Bywały wypadki, że stado wielorybów towarzyszyło okrętowi od stron podbiegunowych. aż po zwrotnik.

Do polowania na wieloryby nie wystarczy karabin, ani kartaczownica.

Do polowania na wieloryby używamy armat i to armat specjalnych, usta wionych na specjalnie urządzonych okrętach wielorybniczych.

Oto obraz spółczesnego polowania na wieloryba w opowiadaniu wielorybnika amerykańskiego.

Dokoła nie widać najmniejszej oznaki życia, ani jednego zwierzęcia, ani ptaka, Oderwane od pól lodowych olbrzymie góry lodowe posuwają się zwolna, natrafiają na płynące kry, uderzają o nie z głuchym łoskotem. Ale wzrok strażnika, stojącego na bocianiem gnieździe, śledzi bacznie. Nagle, daleko na widnokręgu wytryska wysoko biaława smuga wody, rozpryskuje się niby fontanna. To niewątpliwy znak, że w tem miejscu ukazał się niebieski wieloryb, który tem swoistem „trąbieniem" obwieszcza pustyni swą obecność.

Strażnik wskazuje wyciągniętem przed się ramieniem kierunek jazdy. Padają słowa donośnej komendy i okręt niekiedy nie o wiele większy od wieloryba zmienia kierunek jazdy, śród brył lodu opancerzony, niby w kirys, piersią toruje sobie drogę. Na przedzie statku jest wzniesienie, na niem armata.

Z otworu krótkiej, a grubej lufy wystaje harpun, zakończony stalowem ostrzem. Do ostrza tego przymocowany jest długi pocisk w „koszuli" metalowej. Zwisa przytwierdzona do harpuna gruba lina długa na kilkadziesiąt sążni, nawinięta na stalową szpulę pod armatą, ciągnącą się wzdłuż pokładu obok mostka kapitańskiego i znikająca obok bębna hamulcowego w wnętrzu okrętu.

Po krótkiej przerwie wieloryb zaczyna ponownie „trąbić". Statek całą parą zdąża w kierunku bijącej fontanny. Uwaga załogi skupia się na „bocianiem gnieździe", z którego strażnik obserwuje ruchy potwora, manewrującego tuż pod wodą i określa mniej więcej miejsce, gdzie kolos ponownie może ukazać się na powierzchni. Kapitan okrętu wydaje przez tubę coraz to inne rozkazy, zmienia kierunek i szykość jazdy. Nieprzeczuwający niebezpieczeństwa wieloryb wyrzuca coraz częściej ku górze strumienie wody. Statek płynie, przestaje, aby podczas ponownego ukazania się wieloryba zbliżyć się ku niemu jak najbardziej. Kapitan sprawdził już działo, skierował lufę ku górze, ku dołowi, przekonał się, że łożyska nie zamarzły, oś szpuli naoliwiono.

Coraz częściej rozlega się komenda: Całą parą! Aż nagle stop!... Na tle zielonawych odmętów wynurza się olbrzymie cielsko niebieskiego koloru. Ręka kapitana odruchowo chwyta za rękojeść działa. W odległości około dwudziestu metrów od statku wystrzela ku niemu ze świstem wartki strumień wody na wysokość 5 metrów, poczem ukazuje się na powierzchni fal łeb wieloryba, podobny do pływającego wieka olbrzymiej skrzyni. Olbrzym ufny w swoją siłę, kołysze się leniwie na falach, jakgdyby szydził ze statku. Przed zanurzeniem się w głębię wieloryb odwraca się i w tym właśnie momencie widać olbrzymi jego grzbiet i odsłonięte boki całego cielska. Chwila ta wystarcza wprawnemu strzelcowi; aby ugodzić celnie olbrzyma. Skoro spostrzegł odwracanie się wieloryba, pociąga za linkę, zanim wieloryb zdąży ukryć się pod wodą, Rozlega się huk armatni. Długi wystrzelony pocisk stalowy, chwyciwszy za sobą swe liny, utkwił z szybkością błyskawicy głęboko w boku zwierzęcia.

Ugodzony wieloryb miota się, jakgdyby oszalały na wszystkie strony. Na powierzchni fal ukazuje się czerwona smuga krwi, chociaż już znikł w głębinach Po pewnym czasie wieloryb znów ukazuje się na powierzchni, pędzi śród fal, holując za sobą statek.

Osłabiony od upływu krwi, ściągany ku burcie statku nawijaną liną, dobity innemi pociskami, zostaje wreszcie przymocowany do boku statku. Wówczas wielorybnicy wyskakują z pokładu na cielsko potwora, toporami rąbią fiszbin i tłuszcz pokąd ciepły, ładując je na statek, resztę zaś cielska odcumowywują i pozostawiają w oceanie.

W podobny sposób odbywa się polowanie na twory pokrewne wielorybowi: na delfina, Podfisza, jednorożca, zwierzęta znacznie mniejsze od wieloryba, a zwłaszcza od największej bestji oceanicznej wieloryba grenlandzkiego.

Polowanie na żarłacze, wieloryby, morsy. ośmiornice, na zielone oceaniczne żółwie, zdolne na swym grzbiecie nosić człowieka, polowanie na piły, raje, rozpłaszczone na dnie rew i zabijające swym jadowitym mieczem przepływającą nad nimi faunę, meduzy, konie morskie, krowy morskie, na które polował konfederat barski Beniowski, uciekając z Sybiru, nie wyczerpuje tych licznych możliwości i form fauny i łowów oceanicznych oraz piękna tych łowów. Myśliwi oceanów nieraz widzieli w dzień słoneczny śród fantastycznych swemi kształtami gór lodowych tak rozharcowane stado wielorybów, że przechodzący obok okręt zdawały się brać również za współzawodnika wieloryba. Harcujące wieloryby tak wielki rozpęd brały pod wodą, że jak pociski, wystrzelone z głębin, zataczały łuki swem cielskiem nad falami oceanu i wpadały znów łbami w jego otchłań. Myśliwi oceanów nieraz w noce bezgwiezdne widzieli na wodach ciepłych jak okiem sięgnąć płonące fale, płonące głębię, pożar oceanu od fosforescencji nonyljonów małych stworzeń zwanych noktikulami i nieraz polowali na białe niedzwiedzie, na foki, morsy, śród huku lodowców pękających od mrozu, gdy niebo ognistem, białemi, czerwonemi, żółtemi draporjami w licznych piętrzących się nad sobą kondygnacjach gorzało, żagwiło się płomieniami zorzy polarnej.

Myśliwi oceanów wieleby mogli powiedzieć o rybach elektrycznych, rybach latających, rybach kolorowych, czerwonych, złotych, tęczowych, o rybach—latarniach świecących śród mroku, o igłoskórnych, wąsonogich krabach, o olbrzymich rakach, hidropolipach, o tych odrażających swym wyglądem okrutnych, wampirycznych bestjach, ukrywających się śród fioletowomodrych krzewów dna, o zwierzokrzewach, chwytających i pożerających przepływające ryby, o potworach skał i grot podwodnych, niby o siłach nieczystych, djabelskich, niepokonanych w swem mocarstwie wieczystej ciemności, jakiem są głębia morskie.

Radosław Krajewski.

Nowy kuter dla połowców bałtyckich

W najbliższym czasie zostanie wykończony nowy kuter z serji budowanych przez Morski Instytut Rybacki we własnej stoczni w Gdyni

Długość nowego kutra, który będzie zaopatrzony w 30 konny motor „Perkun", wynosi 13 metrów. Kuter ten zatem jest cokolwiek mniejszy od wykończonych poprzednio, które miały 14 mtr. długości i posiadały motory 40 konne.

Po całkowitem wykończeniu, nowozbudowany kuter będzie oddany na długoletnie bezprocentowe raty rybakom z Helu.

Czy jesteś już członkiem L. M. i K.

ŻYCIE GOSPODARCZE

Znaczenie soi w rolnictwie

I

Wśród licznych roślin strączkowych, uprawianych przez człowieka dla tych lub innych celów, szczególnie wybitne znaczenie posiada grupa tych roślin strączkowych, których nasiona, łodyga i liście zawierają największą ilość związków białkowych tak ważnych s ładników w odżywianiu się człowieka, a także jako pasza dla zwierząt gospodarskich. Z pośród tych roślin soja wyróżnia się największą ilością białka i tłuszczu.

Gdy groch polny lub fasola zawiera 22 do 23 proc białka i 2 do 3 proc. tłuszczu, soja zawiera 40 proc. białka i 20 proc. tłuszczu. W porównaniu do owsa, żyta i jęczmienia, soja trzykrotnie przewyższa te rośliny pod względem ilości białka, a dziesięciokrotnie w tłu szczu. Soja uprawiana w pr yjaznych warunkach wydaje plon do 20q z. ha, a pojedyńcze rośliny dają od 100 do 150 ziarn.

Białko soi przy omina swoim składem białko mleka krowiego co stanowi o wysokiej jego wartości odżywczej.

Wskutek wysokiej wartości odżywczej soi, państwa Europejskie czynią od kilku lat usilne starania, ażeby roślinę tą, pochodzącą z Mandżurji zaklimatyzować i zapewnić sobie dostateczną ilość ziarna sojowego dla celów przemysłowych oraz na spożycie. Ziemniaki jako podstawowy pokarm ludności wiejskiej i ich dobytku śmiało możemy nazwać błogosławioną rośliną dla rol nika, dlatego, że daje dużo jednego z najważniejszych składników pokarmowych — węglowodanów. Ale z nauki żywienia wiemy przecie że do życia są również potrzebne jeszcze: białko tłuszcz i sole mineralne, witaminy i woda. Z tych składników pokarmowych najtrudniej dostępne i najdroższe jest białko, czy to pod postacią bogatego w nie mleka, mięsa lub jaj, czy też makuchu lub otrąb. Więc choć białko do życia jest konieczne rolnik zbyt skąpo daje go inwentarzowi i sam zbyt mało go spotrzebuje. Odbija się to niewątpliwie niekorzystnie na stanie zdrowia ludności. Krowy znów zbyt często chorują na gruźlicę i mało mleka dają. A przecież nie wszędzie jest tak źle!.

Wiemy, że w Chinach, Japonji, Mandżurji więcej ludzi musi wyżywić każda morga ziemi niż u nas, a jed nak choć bieda tam wielka, lud jest silny i zdrowy Bo tam obfitem źródłem taniego białka jest święta chińska roślina — soja. Pracowitość, wytrwałość, lekkość i żywotność Japończyków i Chińczyków, znanych z tylu zalet na całym świecie, pochodzi właśnie z żywienia się przeważnie potrawami sporządzonemi z soi.

Soja przy swem rozpowszechnieniu stać się może dobrodziejstwem dla ludności niezamożnej, żyjącej przeważnie kartoflami i kapustą, używającej w bardzo mały h ilościach słoniny, masła i mięsa, jako białka. Te produkty może zastąpić u nas soja, tak jak je zastępuje od tysięcy lat u ludów azjatyckich, żywiących się przeważnie soją i ryżem.

Bogate w składniki odżywcze ziarno sojowe specjalne może mieć znaczenie w czasie braku środków pokarmowych w czasie wojny. Niemcy i Sowiety, zdając sobie należycie sprawę ze zna czenia soi w rolnictwie, jako jedynego taniego odżywczego pokarmu na wypa dek wojny, wybudowali cały szereg olejarni i młynów specjalnie na soję, rozpowszechniając w rolnictwie uprawę tej cennej rośliny.

Ggy gospodarz nauczy się skarmiać inwentarzem domowym soją, a oprócz tego zastosuje ją w codziennem życiu domowem, przekona się, że żadne inne zboże, w porównaniu z soją, z morgi czy hektara nie wyda takiej ilości białka, jedynego odżywczego składnika dla każdej żyjącej istoty; jest więc najtańszym pokarmem białkowym, który wyprodukować może każdy rolnik na swoim zagonie

Gdybyśmy spróbowali porównać cenę jednego kilograma czystego białka z soi, z ceną takiego białka w mięsie, mleku, jajach, zbożu, otrębach i t. p. licząc cenę soi rynkową zł 30 za metr i biorąc miejscowe ceny produktów zobaczymy, że białko sojowe, które w war tości odżywczej równa się z białkiem mięsa, mleka i jaj, jest w soi 5 razy tańsze niż mleku i mięsie, 11 razy tańsze niż w jajach, 2,2 razy tańsze niż w życie, 2,5 razy tańsze niż owies i 1,8 razy tańsze niż w otrębach pszen nych. *Michał Bagniewski.*

WAŻNE DLA DŁUŻNIKÓW

Jedną z najdotkliwszych dziś bolączek, doprowadzających wielu ludzi do rujiny majątkowej, są długi, pozaciągane w lepszych czasach często na lichwiarskie procenty Żeby te rzeczy uporządkować i dopomódz dłużnikowi wybrnąć z długów, utworzono urzędy rozjemcze. Urzędy te mają trwać dopóty, dopóki będą miały co robić. Gdy okaże się. że są już niepotrzebne — będą zwinięte. Otóż urzędy rozjemcze załatwiły już sporo spraw w ciągu swego niedługiego istnienia, teraz jednak dzia łalność ich prawie ustała, bo mało kto się do nich zwraca. Czyżby już wszyst kie spory dłużników z wierzycielami zo stały załatwione? Chyba nie. Trzeba raczej przypuszczać, że wierzyciele przycichli, bo nie chcą narażać się na to, że urząd rozjemczy zmniejszy procenty, jakie pobierają od długu, lub zrobi ja kie inne ulgi dłużnikowi. Lichwiarze wolą zostawić dłużników w spokoju, do póki urzędy rozjemcze dział ją. Zaczną się oni dopiero wtedy upominać o swe należności, gdy dłużnik nie będzie mógł szukać opieki w urzędzie rozjem czym. Otóż dłużnicy nie powinni czekać z płaceniem długów, aż przyciśnie ich o to wierzyciel, ale dla swego własnego dobra niechaj te sprawy uporządkują jak najprędzej, dopóki mogą się jeszcze odwołać do urzędów rozjemczych.

POMOC LEKRSKA

i szpitalna dla pracowników rolnych

Rozporządzenie Rady. Ministrów wprowadza w życie z dniem 1 listopada r. b. postanowienia art. 212 i 213 ustawy scaleniowej o ubezpieczeniach społecznych. Artykuły te postanawiają, iż pracodawcy rolni zobowiązani są do udzielenia pracownikom i ich rodzinom świadczeń lekarskich i szpitalnych. Pracodawcy opłacać mają w całości koszty leczenia szpitalnego pracowników rol nych, koszty pomocy położniczej oraz 90 proc. kosztów związanych z pomocą lekarską i 90 proc. kosztów lekarstw i środków opatrunkowych. W czasie choroby pracodawcy rolni obowiązani są udzielać pracownikom zasiłków w wysokości pełnych naturalij, ustalonych jako wynagrodzenie w umowach, mają też obowiązek dostarczyć środków lokomocji dla przewozu chorych pracowników i członków ich rodzin do lekarza lub szpitala. Wszelkie spory wynikłe między pracodawcami a pracownikami rolnymi na tle powyższych świadczeń rozsrzygać będą komisje rozjemcze, powołane do załatwienia zatargów zbiorowych. Na terenie województw poznańskiego i pomorskiego zatargi te rozstrzygać będą sądy powszechne.

Nowe monety

Ukazały się w obiegu nowe dziesięciozłotówki z podobizną Sobieskiego. Z początkiem listopada ukażą się nowe dziesięciozłotówki z wizerunkiem Romualda Trauguta. Liczba tych monet pamiątkowych wynosi 200,000 sztuk.

Kto zrobił dobry interes

na spadku dolara

Z obliczeń instytucyj bankowych wynika, że dłużnicy polscy zarobili na spadku dolara 600 miljonów złotych. Z sumy tej skarb Państwa zarobił 400 miljonów zł., a dłużnicy prywatni — pozostałe 200 miljonów złotych.

NIEMA RAKA

ziemniaczanego w Kieleckiem

Ze Stacji Ochrony Roślin przy Małop. Tow. Rolniczem w Krakowie otrzymaliśmy wiadomość, że niema większych obaw co do pojawienia się raka ziemniaczanego w Kieleckiem. Wykryto go bowiem dotychczas tylko u jednego posiadacza ogródka miejskiego na Szydłówku w Kielcach.

Ceny w Radomiu

Co płacono za produkty rolnicze na targu dnia 19.X

Zboże i pasza za 100 klg.

Pszenica—19.50—20.50, żyto--12.50--13, jęczmień 11-11.50, owies-10.50-11.50, gryka (tatarka)-19.00 siano I gatunek — 7, słoma w snopkach — 5, słoma targana —3, otręby żytnie—8—8.50, otręby pszenne-9.50-10.50, sieczka 6. koniczyna-9.

Nabiał za litr:

Mleko niezbierane — 25, mleko zbierane — 20, śmietana — 100, masło mlecz. deser. śmietank., wybor. — 3,50 masło mlecz. deser., śmietana., II gat. 3, masło osełkowe wiejsk. od 2.50—2.20, ser krowi zwyczajny — 70, jajka świeże 8 gr.

Ceny pieniędzy

Banknotów

1 dolar — 5 zł. 68 gr.
10 guld. holenderskich 353 zł. 35 gr.
10 funt szterlingów 29 zł. 85 gr.
100 franków francuskich 35 zł. 10 gr.
100 franków szwajcarskich 172 zł. 65 gr.
100 franków belgijskich 124 zł. 25 gr.
100 koron szwedzkich 155 zł. 50 gr.
100 koron czeskich 26zł. 55 gr.
100 lirów włoskich 46 zł. 80 gr.
100 marek niemieckich 213 zł.

Ceny zboża w Warszawie

Żyto 2 standard zł. 14—14.75, żyto 2 standard bez obrotów, Pszenica czerwona jara szklista zł. 24, Pszenica jednolita 21½—22 Pszenica zbierana zł. 20—20,50, Owies jednolity zł. 15—15.50, Owies zbierany zł. 14,50—15. Jęczmień na kaszę zł. 14—14,50, Grykea zł. 20—21, Proso zł. 21, Groch polny z workiem zł. 22—24, Groch „Victorja" z workiem zł. 26—30, Wyka zł. 14-15 Peluszka zł. 11,50—12, Seradela podwójnio czyszczona zł. 9—10,, Łubin niebieski zł. 9 — 10 Łubin żółty 11—12, Rzepak zimowy zł. 37 — 39 Siemię lniane bazisz zł. 45—48, Koniczyna czerwona surowa bez kanianki 90—110, Koniczyna czerwona bez kanianki o czystości 97 procent zł 110—125 ,Koniczyna biała surowa zł. 70 — 90, Koniczyna biała bez kanianki o czystości 97 proc. zł. 100—125, Mąka pszenna gat. I luksusowa 65 proc. zł. 35—38, Mąka pszenna gat. I nowa zł. 35—38.

GOSPODARSTWO



Okres jesienny

W stodołach i spichrzach

Zwiezienie zboża do stodół lub wymłócenie nie zabezpiecza go jeszcze przed szkodnikami. Gospodarze nasi często nie zdają sobie sprawy z tego, jak znaczne straty ponoszą oni w czasie przechowywania zapasów ziairna, skutkiem żerowania szkodników śpichrzowych. W niektórych śpichrzach śpiżarniach zboże, nasiona, kasze i mąka giną prawie na oczach lub są zanieczyszczone pajęczyną, kałem i trupami owadów, przez co nieraz nabierają nawet własności trujących. Największe tego rodzaju szkody u nas wyrządzają: wołek zbożowy, mól ziarniak, rozkruszek mączny, macznik młynarek. Przed ponownem załadowaniem śpichrza należy go zupełnie opróżnić i bardzo dokładnie oczyścić z wszelkich resztek, a te natychmiast spalić. Wyskrobane szczeliny zasmarować gliną i wybielić. Śpichrz opanowany przez wołka trzeba dokładnie uszczelnić i zdezynfekować dwusiarczkiem węgla. Ponieważ ciecz ta wydziela trujące wyziewy i łatwo wybucha, więc dezynfekcję śpichrza lepiej polecić fachowcom. Budując śpichrz trzeba dbać o to, aby był suchy, przewiewny, ale szczelny i na wysokiem pod murowaniu. Kupując zboże trzeba je dobrze obejrzeć, a lepiej zajrzeć i do śpichrza, z którego pochodzi i zarażonego nie brać.

Myszy i szczury również często trapią gospodarza i przyprawiają go o straty. Zwalczać je najłatwiej trutkami, które lepiej kupować gotowe, naprzykład pastę Zalewskiego z Rawy Mazowieckiej. Już stawiając budynki gospodarskie powinno się pamiętać o szczurach, cementując gdzie się da i zakrywając siatką drucia ą otwory wentylacyjne.

Poza niewielu tu wymienionemi wrogami gospodarstwa istnieje jeszcze taki mnóstwo chorób i szkódników, że zapracowany rolnik nie jest w stanie przy najlepszych nawet chęciach poznać je wszystkie, a tem bardziej umieć z niemi walczyć. Aby zaradzić temu utworzono w Polsce, jak i w innych krajach, specjalne Stacje Ochrony Roślin, których obowiązkiem jest udzielanie bezpłatnych porad wszystkim zgłaszejącym się rolnikom i ogrodnikom, zamieszkałym na terenie działalności każdej stacji.

Gdzie i jak kupować drzewka owocowe?

Drzewek owocowych nie powinno się kupować na targach i jarmarkach gdyż tam wywożone są do sprzedaży drzewka najgorsze. Dobra szkółka drzew, nigdy u siebie na miejscu materjału gorszego sprzedawać nie chce, to też wszelkie braki sprzedaje handlarzom, a ci zwykle rozwożą po targach i jarmarkach, i sprzedają za drzewka dobre.

Wywożą także na targi i jarmarki drzewka producenci z małych szkółek, gdzie drzewko jest wyprodukowane nieumiejętnie, wadliwie, w złym doborze odmian.

Każde przytem drzewko sprzedawane na targu i jarmarku pozostaje przez wiele godzin z odkrytemi korzeniam

H. N. B.

Łowy Króla Batorego

Ze szczerem zainteresowaniem, z pietyzmem nieraz badamy dziś dzieje staropolskiej kultury, docieramy do źródeł literackich i historycznych, staramy się odtworzyć wierny obraz odległej przeszłości. Grube tomy najdawniejszych kronik, łacińskie dokumenty i akta koronne, pożółkłe karty pamiętników pozwalają nam sięgnąć do dziejów polskiego dworu królewskiego. Przeglądamy uważnie karta za kartą i wszędzie spotykamy się, czasem ze wzmianką tylko, nieraz z obszernym opisem łowów monarszych.

Ciekawe to łowy, spróbujmy przyjrzeć się im za pośrednictwem opowiadań naocznych świadków i uczestników. Wiek XI, XII, kronika Galla Anonima to nieoceniony dokument do historji Wielkich Bolesławów.

Na całym obszarze średniowiecznego państwa polskiego rozsiane są leśne gęstwiny, na tronie polskim monarcha - myśliwy. Czasy niespokojne, więc rezydencja królewska nieczęsto gości króla - wojownika. Otoczony drużyną rycerską, jeździ po kraju, zagłębia się w bory, strzeże zagrożonych granic. Czasem wróg, czasem zwierz zastępuje mu drogę, oko w oko staje myśliwiec przed żubrem potężnym, bierze się za bary z niedźwiedziem, goni za łosiem napotkanym w drodze. Nikt nie przygotowuje łowów, średniowieczny monarcha poluje wtedy, gdy się sposobność dobra nadarzy, dwór łowiecki króla stanowi drużyna rycerska, broń łowną—wojenny rynsztunek.

Wieki nowsze: XVI, XVII mają takie myślistwo królewskie bez służby, bez specjalnej wyprawy, lecz przedmiotem tego myślistwa staje się zwierz drobny, nieznany średniowiecznemu księciu; żubra, niedźwiedzia, zastępuje zając, lis i liczne ptactwo polne.

Stefan Batory nie ma czasu na to, by organizować łowy, terenem ich jest miejsce działań wojennych, król poluje tak, jak mu na to niedogodne warunki pozwolą. Czasem zupełnie niezwykle wygląda takie polowanię; podczas wielkiej wyprawy na Moskwę, pod Pskowem „w pół mili od miasta—pisze pamiętnikarz Piotrowski — są pagóreczki piaszczyste, po nich wszystko jałowcowe chrósty. Rękami, goniąc na koniach, chwytaliśmy tam dziś zające, pardwy, kuropatwy, przy królu, bo ze stanu swego przyjechał, by oglądać miasto"[1]).

Drobny zwierz — niewielka myśliwska uciecha, takie polowanie nie może zadowolić królewskiego myśliwca; prawdziwe monarsze łowy — to wielkie wyprawy w odległe knieje na grubą zwierzynę, wy-

na wietrze i słońcu, co powoduje zasychanie korzeni.

Drzewka takie źle się przyjmują, źle rosną, często giną.

Nie jesteśmy przytem nigdy pewni jaką kupujemy odmianę, bo sprzedający wszystko zachwala, że dobre, a nieraz daje nam co innego niż żądamy.

Często także do jakiejś miejscowości lub miasta zjeżdżają handlarze z drzewkami, z dalekich stron, a ulokowawszy się na placach sprzedają drzewka, liche, chore, mało warte, zachwalając je jako dobry materjał.

Pamiętajcie zawsze o tem, że naprawde dobre, zdrowe drzewka w dobrym doborze odmian dostaje się z dużych szkółek, prowadzonych pod dobrą opieką fachową i odpowiednią kontrolą.

Najlepiej jeśli nabywający drzewka jedzie sam do szkółki, szkółkę dobrze obejrzy, wtedy widzi jak ona jest prowadzona i jakie produkuje drzewka. Drzewka wybierze sobie sam na miejscu — ma duży wybór, ma w czem wybierać.

Drzewka wybierze sobie najładniejsze, dobrze wyrośnięte o dobrych korzeniach, zdrowe.

Przytem drzewka te będą wyjęte w prost z ziemi, a więc nie będą miały obeschniętych korzeni.

W dobrych szkółkach na miejscu jest i dobry ogrodnik, który zawsze chętnie poradzi jakie gatunki i odmiany drzew na jaką ziemię się nadają, bo zależy szkółce na tem, by kupujący nabył takie drzewka, które mu będą dobrze rosły i owocowały, gdyż wtedy jest on zadowolony i widzą to inni, a szkółka przez to zdobywa sobie coraz więcej nabywców.

Tych rad i wskazówek nie udzieli kupującemu handlarz, gdyż on wszystko będzie zachwalał i najgorsze, bo chce sprzedać, a przytem nie będąc fachowcem, sam nie wie i jeśli udziela jakich rad i wskazówek to najczęściej kłamie.

Jadąc do szkółki po drzewka trzeba wziąć na wóz dużo słomy, dobre powrósła lub powrozy.

Po wybraniu drzewek w szkółce — ułożą kupującemu drzewka na wozie przekładając dobrze drzewka słomą i wiążąc silnie powrósłami, tak, by w drodze się nie obcierały.

Korzenie będą obmaczane w papce, okryte dobrze słomą, by w drodze przy przewożeniu nie obsychały.

Po przywiezieniu do domu drzewka powinny być jak najprędzej posadzone. Przy sadzeniu uważać, żeby nie zawijać korzeni i sadzić nie zapłytko i nie zagłęboko.

Korzenie połamane lub pokaleczone muszą być przycięte do miejsca zdrowego. Korony drzew będą przycięte dopiero na wiosnę.

Kupujcie zatem drzewka tylko w dobrych szkółkach na miejscu i wybierajcie sami, wtedy widzicie co kupujecie.

Takie dobre szkółki produkujące dobre drzewka, w dobrym doborze odmian dla powiatu radomskiego i sąsiednich, są szkółki Rady Powiatowej w Wacynie.

Drzewka tam nabywać można za gotówkę i na kredyt.

Wł. Malawski
instruktor ogrodnictwa.

W Nr. 39 w artykule „Jesienna uprawa ziemi i nawożenie w sadach" zaszła omyłka w zdaniu „orać zawsze w sadzie głębiej, jeśli nie dajemy nawozu, przyorywać płycej:" powinno być, „orać zawsze w sadzie głębiej jeśli nie dajemy nawozu, gdy dajemy nawóz, przyorywać płycej".

Nasi skrzydlaci przyjaciele

Wszyscy bardzo lubimy ptaki za ich spiew, za to że przyjemnie jest nam patrzeć na rozmaitośc, jaką wprowadzają do przyrody, będąc istotami obdarzonemi zdolnościami lotu. Należy jednak sobie uprzytomnić, że ptaki nietylko dlatogo powinniśmy ochraniać, że cieszą nasze oko i uprzyjemniają śpiewem lasy i pola, ale przedewszystkiem dlatego, że są pożyteczne.

Przysługi, jakie nam oddają w sadach, lasach, ogrodach, na łąkach i polach ilustrują cyfry. Taki niewielki ptaszek jak sikorka zjada w ciągu roku około 5 miljonów różnych owadów, wśród których jest bardzo wiele szkodników roślin uprawnych.

Szpak zjada dziennie do 150 tłustych pędraków, u ptaków owadożernych jedno pisklę zjada dziennie około 50 gąsiennic. Ponieważ w gnieździe jest przeciętnie 5 piskląt, wobec tego zjadają dziennie do 250 gąsiennic, przez miesiąc zatem, zanim podrosną, wytępią 7 500 szkodników. „Łatwo sobie wyobrazić"— pisze Dr. Jan Sokołowski w swej książce p. t.: „Ochrona ptaków" — „ile szkodników wytępi taka jedna rodzina sikorek, posiadająca często, aż 15 młodych, lub mysikrólik, który karmi się prawie wyłącznie jajkami owadów i mszycami. W r. 1927 obserwowałem jak tylko jedna samiczka zięby bezustannie odwiedzała gruszę oblepioną gąsiennicami i tak skrzętnie nosiła je swoim, że w trzy dni drzewo zupełnie było oczyszczone. Dzieła tego dokonała zięba, której naogół nie zalicza się do gatunków najpożyteczniejszych. Ptaki wogóle, a szczególnie owadożerne przez cały dzień niczem innem się nie trudnią, jak tylko zbieraniem owadów".

---

magające organizacji i przygotowań. Szlakiem największych borów Polski i Litwy ciągną wielkie polowania Jagiellonów, Batorego, Wazów i Sobieskiego.

Barwny i malowniczy to obraz, gdy król z drużyną wyruszał w knieje. Na dziedzińcu zamkowym ruch i gwar: łowczy organizuje wyprawę, grają trąbki i rogi, kręcą się wyżły, ogary i charty. Sokolnicy zbierają ptactwo, biegają pacholęta. nawołuje się różnemi sposobami różnojęzyczna służba. Wreszcie panowie na rumakach ruszają na łowy, towarzyszą im ulubione sokoły, monarcha ma przy sobie wspaniałe białozory. Za panem rozwija się kolorowy, ruchliwy orszak służby z psiarnią, z setkami rarogów, jastrzębi, krogólców, na końcu ciągną powoli wozy ładowane sieciami, żywnością, próżne furmanki na ubitą zwierzynę, nie brak i kucharzy z całym sprzętem kuchennym[2]. Łowy takie nieraz długo trwają, długo nieraz król nie wraca z kniei; czasem niedziela zastanie go tutaj — kapelan królewski pod gołem niebem celebruje mszę poranną[3], wtóruje mu szum drzew stuletnich i chór śpiewów ptaszych.

Skromniej przedstawia się wycieczka w bliższe lasy jednodniowa, ale i tu nie brak licznego zastępu łowców, nie brak i obławy. Pamiętnikarz czasów Zygmunta III tak ją opisuje: „jeśli się też do puszczy jechało to z płachtami, w budach siedząc, król w jednej, a my dworzanie w drugiej; ludzi kilkaset zwierząt do nas naganiali, żubry, łosie, niedźwiedzie, wilki, sarny — dziwnych krotofil a rozmaitych zażywaliśmy aż do wieczora"[4].

Ze zmianą warunków myśliwskich, zmienia się wygląd dworu królewskiego, powstaje przy dworze cała gospodarka łowiecka. Stajnie zamkowe wypełniają konie myśliwskie, psy, towarzyszące polowaniom, gromadzą się w zasobnych psiarniach, podwórzec zamkowy mieści i sokolarnie wspaniałe.

Źródła historyczne do dziejów panowania Zygmunta Augusta i Batorego najwięcej dają materjału do charakterystyki tego ciekawego łowieckiego gospodarstwa.

Obaj monarchowie sprowadzają na swój dwór królewski psy z Włoch, Anglji, Niemiec, napływają eo Polski najwspanialsze okazy brytanów, chartów, wyżłów i ogarów jako dary zagranicznych panów i panujących, obok psa ukazują się ptaki myśliwskie: tresowane jastrzębie i krogulce, rarogi i najcenniejsze, z zagranicy zwożone, sokoły. Aleksander Jagiellończyk daje początek łowom ptasym w Polsce, Stefan Batory doprowadza sokolnictwo polskie do szczytowego rozwoju. Wraz z królem Janem III ginie ten rodzaj myślistwa, aby pozostać tylko w relacjach i opisach współczesnych, jako jedno z cieka-

W lecie pokarmu jest dosyć, ale w zimie, gdy spadną obfite śniegi, zdobycie go jest bardzo trudne i te ptaki, które z nami zostają, giną masowo nie tyle z zimna, ile z braku pożywienia. Dlatego powinniśmy ptaki dokarmiać.

Dokarmianie ptaków zimą byłoby dosyć kosztowne, gdybyśmy nie mogli zaopatrzyć się w zapasy już w lecie i jesieni. Okruchy chleba i bułki nie są odpowiednim pokarmem dla wszystkich ptaków. Są one dobre głównie dla gatunków mniej delikatnych jak wróble, gołębie i to jeżeli nie są zamoczone, a co zatem idzie zapleśniałe. Drobne ptaki leśne potrzebują innego pokarmu. Znaczna część tych ptaków, która u nas pozostaje, żywi się w zimie przeważnie nasionami. Zapasy zaś nasion bez trudu możemy jesienią zbierać, nie omijając żadnego spaceru, czy wycieczki, jako doskonałej sposobności w tym celu. W domu możemy zbierać, często wyrzucane nasiona ogórków, dyni, arbuzów, słonecznika oraz pestki jabłek i gruszek.

Z pól i łąk przyniesiemy nasiona różnych traw. Należy wspomnieć również o tem że wprawdzie ptaki lubią nasiona ostów, lecz niemi nie należy ich karmić ze względu na to, że nasiona tych chwastów po przejściu przez przewód pokarmowy, ptaków, nie tracą zdolności kiełkowania, a zatem karmienie ptaków ostami przyczynia się do ich rozsiewania; osty zaś jak wiadomo należą do najgroźniejszych naszych chwastów, a tępienie ostów jest obowiązkiem nakazanym przez ustawę.

W ogrodach i lasach zbieramy mak sam albo makówki w całości, żołędzie orzeszki lipowe, grabowe, bukowe, skrzydlate nasiona jesionu, klonu, nasiona brzozy, szyszki olszy, sosny, świerku, bo przecież tyle tego zawsze leży na ziemi i tyle wisi na drzewach, że zbieranie nie wymaga wielkiego wysiłku. Poza tem siemię konopne, proso, owies, jagody jarzębiny, kaliny, bzu czarnego i koralowego oraz dereniu.

Nazbierane nasiona należy wysuszyć na powietrzu w miejscu nie bardzo słonecznem, potem wsypać do woreczków i przechowywać sucho, aby się nie psuły.

Należy unikać zbierania nasion roślin trujących, a bezwartościowemi są nasiona rzepiku tak często niestety podawane ptakom w niewoli.

Sypać pokarm należy do karmików od początku listopada do marca. Wcześnie zaczynać należy dlatego, żeby ptaki przyzwyczaiły się do miejsca podawania pokarmu i z łatwością doń trafiły. *Z.*

HUMOR

Rozum

Pytał głupi mądrego:

— Na co rozum zda się? —

— Mądry: Aby sprzedać dolary W odpowiednim czasie.

Łatwiej o chłopa

Na targu zaczepia handlarz psami gospodynią:

— Gospodyni — kupcie odemnie pieska. Niedrogo sprzedam, tylko za jedne dwadzieścia złotych.

— . dyć to fura pieniędzy, co by mój chłop na to powiedział.

— Ee — łatwiej gospodyni znajdą drugiego chłopa, niż takiego wiernego pieska, jak mój Burek.

Będzie z niego pociecha

Mały Izaak Pomeranc całemi dniami siedzi nad biblją i szuka uparcie czegoś.

Zaciekawiony ojciec pyta synka:

— Izaak, czego ty szukasz w tej Biblji?

— A mały Izunio na to

— Tate, ja szukam jaki był kurs dolara za czasów naszego Mojżesza.

Wszystkiemu winien rząd — czyli z czego jest niezadowolona opozycja

Pan poseł Bzdurkiewicz, należący do stałej i upartej opozycji, melduje się do pana ministra rolnictwa.

— Czy mogę mówić z panem ministrem rolnictwa i reform rolnych — pyta urzędnika zasapany, widocznie gniewny poseł.

— W jakiej sprawie? Pan minister chwilowo bardzo zajęty. Czy to jakaś pilna sprawa?

— Tak jest! — mówi zirytowanym głosem poseł Bzdurkiewicz. — Ja wnoszę interpelacje w Sejmie. Co to jest? Jakie to porządki w tym rolnictwie. Zasadziłem u siebie na oknie ganku rzodkiewkę i wcale nie chce wyrastać.

W sklepie jubilerskim

Do sklepu wchodzi jakiś starszy jegomość.

— Chciałbym sprzedać u pana brylant.

— Ile waży? pyta kupiec-jubiler.

— 85 kilo!

— C o o o? — krzyknął zadziwiony właściciel sklepu. Pan masz brylant, który waży 85 kilo. A mam. To moja żona Ona wciąż krzyczy żem wziął za żonę brylant, to chce go sprzedać, może go kto inny oceni — bo ja widzę, że to nie brylant, ale bryła złości.

---

wych świadectw życia dworu królewskiego XV I XVII w.

Z kniei przywozi sobie król często gościa — zdobycz myśliwską, za królewskim orszakiem dziki mieszkaniec puszczy—niedźwiedź wkracza na pokoje zamkowe. Niedźwiedź, najłatwiej przyzwyczajający się do współżycia z ludźmi, oswaja się szybko i staje się nieraz domowem zwierzęciem możnego dworu polskiego.

Pasek wspomina o ucztach króla Jana III, w czasie których przy wetach pokazywał się „niedźwiadek alias in forma człowiek, którego w Litwie, parkany stawiając, Marcin Ogiński żywcem osacznikom kazał do sieci nagnać i złapać"[6]). Na dworze Sobieskiego i wydrę oswojoną spotkać możemy, z dworu pana Paska przynieść ją sobie nasz król polecił i tak upodobał, że śmierć jej srodze przebolał[7]).

Konie, psy, sokoły, oswojeni mieszkańcy kniei— bogate to gospodarstwo, nic dziwnego, że trzeba mu nadzoru, opieki. Wokół króla-myśliwca i gospodarki myśliwskiej skupia się liczna służba, coraz liczniejsza z rozwojem sztuki łowieckiej. Każdy dworak i zamek leśny ma swoją stałą obsługę, jest tu i „stróż dzikiej zwierzyny" — horodniczy, są liczni leśniczowie: strażnicy żubrów, łosi, niedźwiedzi, którzy troskliwą opieką otaczają powierzone sobie królewskie zwierzęta[8]).

W stolicy, przy królu gromadzi się zorganizowana łowiecka drużyna. Na czele jej stoi „venator praecedens" to jest przewodniczący wyprawom na łowy, pod jego kierunkiem skupia się zastęp starszych i młodszych myśliwych, strzelców i sokolników — a wszystko to konne, uzbrojone, strojne, nierzadko z rodu szlacheckiego, często z odległych krain zachodnich. Pachołkowie, wiodący konie, psy, dozorujący ptactwo, usługują myśliwcom i ciągną liczną pieszą gromadą za łowieckim orszakiem[9]).

Karty przeszłości łowieckiej dworu polskiego dają świadectwo dawnego bujnego życia, niespożytej siły i stałej tradycyjnej łączności z polem i knieją naszego monarchy Stefana Wielkiego Batorego.

1) „Dziennik wyprawy Stefana Batorego pod Psków" str. 61.
2) Według Pawińskiego „Źródła dziejowe" t. IX: „Stefan Batory jako myśliwy".
3) „Źródła do dziejów sztuki i cywilizacji". „Rachunki dworu król.".
4) Pieniążek „Ethica" str. 161.
5) „Źródła do dziejów sztuki i cywilizacji", „Źródła dziejowe" t. V i IX, „Materjały do stosunków kulturalnych w. XVI".
6) Pasek „Pamiętniki" str. 204.
7) Pasek „Pamiętniki" str. 303.
8) „Rachunki dworu", „Rejestra podrzęctwa niepołomskiego".
9) „Rachunki dworu królewskiego Zygmunta Augusta", „Skarbowość z czasów Batorego".

RZECZY CIEKAWE i POŻYTECZNE

Jak uchronić serce od niedomagań?

Alkohol i tytoń zakłócają czynności mięśnia sercowego

Człowiek żyje tak długo, jak długo żyje jego serce. Serce podtrzymu proces życiowy. Doprowadza ono do wszystkich organów krew, a dzięki jego czynności, usuwane zostają z organizmu wszystkie „odpadki" życia i pracy.

Kto chce dbać o swe serce, musi myśleć o tem, że i ono wymaga odpoczynku i że najgorszym jego wrogiem jest nadużywanie jego sprawności. Do wszystkich organów cielesnych, a przedewszystkiem do mięśni, odnosi się zasada, że z jednej strony wzmacnia je umiarkowana praca, a z drugiej strony niszczy je i osłabia praca nadmierna.

Praca serca polega na kurczeniu się mięśnia sercowego, który wypycha krew. A ilość krwi uzależniona jest od tego, ile jej potrzebują organy wewnętrzne. Naprawdę więc, sprawa przedstawia się tak, że jeśli pracujemy fizycznie, pracujemy nietylko mięśniami, lecz również sercem. Stąd też wniosek, że wszelkie fizyczne przepracowanie, o ile występuje zbyt często, prowadzi do przemęczenia i niszczenia naszego serca.

Doskonałym przykładem takiego stanu rzeczy jest fałszywie uprawiany sport. Często się zdarza, że sportowiec, którego celem jest najlepsze wyrobienie fizyczne, nabawia się ciężkiej choroby sercowej i zmuszony jest wkońcu wycofać się z życia sportowego. O ile sport umiarkowany jest dla serca bardzo pożyteczny, o tyle jest szkodliwy, jeżeli jest stosowany przesadnie.

Ujemnie wpływa również na działalność serca przepracowanie umysłowe. Należy tu również wymienić szereg trucizn, niszczących nasze serce, a przedewszystkiem alkohol i tytoń. Zwłaszcza alkoholicy powinni pamiętać, że nic nie niszczy serca tak szybko i gruntownie, jak nadmierna skłonność do kieliszka.

Jeżeli ktoś stanowczo nie może odzwyczaić się od alkoholu i tytoniu, niech przynajmniej unika tych trucizn w okresie niech przynajmniej na krótki czas pozwoli swemu sercu odpocząć.

Wieś, w której ludzie mieszkają w beczkach

Niezwykła wiosna powstała w bezpośredniem sąsiedztwie Cleveland, w północno-amerykańskim stanie Ohio. Osiedle to nie jest zbudowane ani z betonu, a z cegieł, lecz — z drewnianych beczek.

Dzieje tej wioski są tak oryginlne, że nie mają równych sobie w cywilizowanym świecie. Pewne towarzystwo sprzedaży wina, któremu groziło bankructwo, postanowiło zlikwidować swoje interesy i sprzedać kolekcję olbrzymich beczek na wino. Znalazł się pewien obdarzony bujną fantazją obywatel Vermillion, który zakupił odrazu 50 największych beczek i dał anons do dzienników, że ofiaruje bezpłatny pobyt osobom równie fantastycznym, o ile zgodzą się zamieszkać w olbrzymich beczkach, zamiast w namiotach. On sam dał pierwszy w tym kierunku przykład, zamieszkując swoją beczkę, o której opowiadał, że nie mieszkał jeszcze w ubikacji tak wygodnej.

Naturalnie hojny ofiarodawca tych dziwnych mieszkań musiał przerobić je odpowiednio dla swego celu. Beczki, sporządzone z twardego drzewa dębowego, liczą już 20 lat i posiadają wytrzymałość betonu. Każdy olbrzym waży 3.900 kg. a pojemność wynosi kilka tysięcy litrów wina. Teraz stoją jako małe domki na betonowych fundamentach, zaopatrzone w drzwi i w okna, ogrzewane i oświetlane elektrycznie, a nawet mają lodownię, która chłodzi powietrze podczas upalnych dni letnich i ułatwia przechowywanie prowiantów. Rzecz zrozumiała, że w tych prymitywnych „willach" niema miejsca na łazienki, lecz kilka beczek urządzono specjalnie, jako wspólne ubikacje kąpielowe, w których ci oryginalni mieszkańcy mogą zażywać kąpieli dowoli.

JUBILEUSZ ZAPAŁKI

Wiedeń zamierza obchodzić w tym roku stuletni jubileusz zapałki, wynalezionej w r. 1833 przez von Reumera. Jubileusz wynalezienia zapałki obchodzony był już niejednokrotnie w różnych krajach np. w r. 1931 we Francji, gdzie zasługę wynalezienia zapałki przepisywano nauczycielowi gimnazjalnemu Karolowi Soria, w r. 1927 w Niemczech, gdzie za wynalązek zapałki uchodził chemik z Bonu, Kemmerer. Okazuje się, że ani Austrja, ani Francja, ani Niemcy nie mieli racji. Istotnym wynalazcą zapałki był Anglik. Jeszcze w r. 1805 Francuz Chausselle otrzymał ogień za pomocą pogrążania pałeczki drewnianej pokrytej pewnym przetworem chemicznym w kwasie siarczanym. Pierwsza zaś prawdziwa zapałka, która zapaliła się przez tarcie odpowiednio spreparowanej główki o papier szmerglowy, wynalazł Anglik Walk. Miało to miejsce w r. 1830. Francuz Soria zastąpił siarkę fosforem. a Kemmreer i Römer otrzymali tylko patenty na fabrykacje zapałek. Dopiero w r. 1838 zaczęto fabrykować w Szwecji t. zw. bezpieczne zapałki „szwedzkie", które zasłużyły na ogólną pochwałę i weszły w użycie.

Czy to reklama?

Amerykańskie ogłoszenie

W amerykańskiej gazecie „New-York Sun" ukazało się następujące zawiadomienie o śmierci:

„Zawiadamiam, że ukochana żona moja zmarła w chwili, gdy wydała na świat syna, dla którego poszukuje niańki do czasu, póki nie znajdę sobie drugiej towarzyszki życia, młodnej, ładnej dziewczyny z posagiem 20 tysięcy dolarów; pieniądze te są mi potrzebne celem rozszerzenia mojej pracowni ubrań męskich, w której właśnie urządzam wyprzedaż po cenach znacznie zniżonych, gdyż przenoszę mój sklep na ulicę 41-szą nr. 174 do domu własnego, gdzie jest jeszcze parę ładnych mieszkań do wynajęcia".

Czy to reklama, czy nekrolog?

Kongres różdżkarzy

Niewytłomaczona zagadka różdżki czarodziejskiej

W przyszłym tygodniu zbiera się w Luneburgu kongres różdżkarzy. Jest to kongres wszechświatowy. W czasie jego trwania będą wygłoszone najrozmaitsze referaty z zakresu pracy przy pomocy różdżki, mają być także demonstrowane ciekawe i nadzwyczaj pomysłowe aparaty.

Na kongres ten zjeżdżają z całego świata fachowcy z tej dziedziny. Osiemnaście państw zgłosiło już swój udział.

Ciekawe debaty będą się toczyć nad tem, czemu należy przypisać, że różdżka zaczyna drżeć w ręku swego właściciela z chwilą, gdy tenże stanie nad żyłą wodną, lub też żyłą nafty. Do kwestji tej różni badacze mają podchodzić z punktu widzenia biologicznego i fizycznego.

Specjalne zainteresowanie wzbudzają zapowiedziane demonstracje. Mianowicie ma być demonstrowana maszyna, która właściwie będzie mogła zastąpić różdżkę.

Maszyny te będą mogły w przyszłości zastąpić różdżkarzy, ponieważ są tak skonstruowane, że będą wykazywać obecność żył wody, nafty czy metalu

Jedna z maszyn opiera się na tej zasadzie, że w tych miejscach, gdzie występują obfitsze żyły nafty, grubość powłoki ziemskiej jest grubsza naskutek czego następują odchylenia w działaniu siły ciężkości. Chociaż ta różnica jest zupełnie minimalna, wystarcza ona, aby wprowadzić w ruch czuły aparat.

KAPRYSY PIORUNÓW

W miasteczku Needwood pewien robotnik odkorkowywał podczas szalejącej burzy butelkę piwa. W tym momencie uderzył piorun i przeszedłszy przez komin domu ogłuszył robotnika. Robotnik, odzyskawszy przytomność, spostrzegł, że piorun odciął jak nożem szyjkę butelki, którą on wciąż jeszcze trzymał w ręku.

Podobne kaprysy piorunów zdarzają się niejednokrotnie. Niedawno w Anglji piorun wyrwał z rąk człowieka, który zamierzał się golić, brzytwę i odrzucił ją za parkan ogrodu. Na ciele ogrodnika, rażonego piorunem w pobliżu Liverpoolu, spalona została cała prawa część ubrania, znikł nawet prawy bucik. Lewa zaś strona ciała i odzieży została zupełnie nietknięta.

Kronika

PAŹDZIERNIK
(ma dni 31)

Na świętego Szymona i Judy —
— spodziewaj się śniegu lub grudy

KALENDARZYK TYGODNIOWY:

22 niedziela — Korduli — Filipa
23 poniedziałek — Ignacego—Seweryna
24 wtorek — Rafała Archanioła
25 środa — Kryspina—Januarego
26 czwartek — Edwarda, Lucjana
27 piątek — Wincentego, Sabiny
28 sobota — Szymona Judy, Tadeusza

	SŁOŃCA		KSIĘŻYCA	
Dnia	Wschód	Zachód	Wschód	Zachód
22	6 g. 12 m.	16g 28 m.	10g.59m.	17 g.38m.
23	6 „ 14 „	16 „ 26 „	12 „ 11 „	18 „ 4 „
24	6 „ 16 „	16 „ 24 „	13 „ 2 „	20 „ 1 „
25	6 „ 18 „	16 „ 22 „	13 „ 35 „	21 „ 29 „
26	6 „ 20 „	16 „ 20 „	13 „ 58 „	22 „ 56 „
27	6 „ 22 „	16 „ 17 „	14 „ 15 „	— — „
28	6 „ 24 „	16 „ 15 „	14 „ 28 „	0 „ 21 „
Pierw. kwadra księżyca dnia 25 o g. 26 m. 21				

* * *

Stoi dąb nad wodą, gałązki się chwieją
Za ładną dziewczyną oczka mi się śmieją.
Stoi, gruszka w polu, nie ma na [ni gruszek,
Listecki opadły, wierzchołecek usech.

* * *

Sikorecka orze, skowronek pogania
Pająk zagrabuje, mucha kupki stawia,
Leć głosie po rosie, przez pola zorane
Pozdrów ze odemnie me strony kochane.

* * *

Kochane dziewczyny wszystkie wyście [moje,
Jak se inną pojmę, to o was nie stoje.
Juzem sie dowiedzioł co każdej [potrzeba
Cukierka, karmelka, a nie z czosnkiem [chleba.

* * *

Po piły pojadły — aby co dobrego
Kochały, lubiały — aby co ładnego —
Oj biłbym je biłbym tym syrokim pasem
Ino że się przydadzom, jako baby [czasem.

Zjazd działaczy społecznych i gospodarczych w Radomiu

Szczegółowy program zjazdu, który odbędzie się w niedziele dnia 22 b. m. w budynku teatru „Rozmaitości" przy ul. Malczewskiego Nr. 16.

Porządek dzienny. Obrady rozpoczynają się o godz. 9-tej, od **Plenum**, na którem zagaił zjazd ppłk. Stefan Jażdżyński. Drugi punkt obejmuje przemówienie p. Starosty, poczem wygłoszene zostaną dwa referaty pierwszy przez p. senatora Micińskiego, następny przez p. posła dr. Madejskiego.

Od godziny 12 do 15-tej obradować będą równonocześnie dwie sekcje: **powiatowa** i **grodzka.** Na sekcji **powiatowej** zostaną wygłoszone **następujące referaty:**

1) Najwłaściwsze kierunki produkcji w drobnych gospodarstwach rolnych w powiecie Radomskim.
2) Uprawa soi
3) Sadownictwo, warzywnictwo i pszczelnictwo
4) a — Hodowla i zbyt zwierząt gospodarczych.
b — Hodowla drobiu.
c — Hodowla zwierząt futerkowych.
5) Spółdzielczość
6) Oświata rolnicza
7) Budowa szkół
8) „ dróg.

Na sekcji **grodzkiej** zostaną wygłoszone referaty:

1) Rozbudowa miasta, roboty publiczne a Fundusz Pracy.
2) Rzemiosło Radomskie i jego rozwój.
Podstawowe ideje nowej ustawy Samorządowej (Samorząd Miejski).
4) Przemysł i handel,
5) Przebudowa szkół.

Po zakończeniu obrad obu sekcyj od godz. 15 do 16 odbędzie się ponownie posiedzenie **Plenum**, na którem zostaną ujęte w ramy uchwał wnioski, iż wyniki obrad oraz poczęte będą rezolucje.

Sekretarjat zjazdu czynny będzie w niedziele od godz. 8-mej w gmachu Teatru.

ZJAZD REJONOWY INSTRUKTORÓW ROLNYCH

Dnia 19 bm. w Sejmiku odbył się Zjazd rejonowy instruktorów rolnych powiatów: radomskiego, iłżeckiego i kozienickiego, tworzącego nowopowstały rejon radomski.

Przewodniczył zjazdowi p. prezes Izby Rolniczej Kieleckiej poseł Tomasz Kozłowski. W zjeździe wzieli udział pp. wiceprezes Kieleckiej Izby Rolniczej, poseł Długosz, dyrektor Izby, Ludwik Śląski, kierownik wydziału rolnego wojewódzkiego Czarnocki, prezesowie Okręgowych Towarzystw Rolniczych pp. M. Bagniewski z Radomia, Długosz z Iłży i Galewski z Kozienic, inspektorzy Izby kieleckiej pp. Kapczyński, Bylina i Tymowski. Przybyli też kierownicy O. T. O. i K R. z trzech powiatów oraz instruktorzy tej organizacji.

Zebranie otworzył prezes poseł Kozłowski, który zapoznał zebranych z planem podziału województw na rejony rolnej i rzucił projekt prac na terenie Towarzystw Rolniczych. Sprawozdania z dotychczasowej działalności w poszczególnych powiatach złożyli prezesi i kierownicy O. T. O. i K. R. oraz instruktorzy rolni. Nim omówimy szerzej w następnych numerach „Głosu Wsi" wyniki i nasze wrażenia ze zjazdu, ograniczymy się na tem krótkiem sprawozdaniu, podkreślając celowość tego rodzaju zjazdów, które zbliżając kierownictwo Izby z działaczami na danych terenach, jednocześnie daję możność zorjentowania się Izby co do potrzeb rolnictwa i braków organizacyjnych w poszczególnych powiatach.

Organizacja gospodarstw przodujących w powiecie radomskim

Prowadzona od kilku lat akcja gospodarstw przodujących — t. zw. uprzednio „wzorowych" na terenie powiatu, obejmuje 27 gospodarstw ogólnej przestrzeni 281.5 ha, z których 24 gospodarstwa powstałe z przebudowy ustroju rolnego (komasacja-parcelacja) 3 gospodarstwa z działów rodzinnych.

Akcją objęto 7 gmin, mianowicie Kowalską, Kuczkowską, Rogowską, Przytycką, Skaryszewską, Zakrzewską i Zalesicką.

Dotychczasowy, więcej ogólny, kierunek akcji, przez nowo przyjętego instruktora został zmieniony, w wyniku tych specyficznych warunków, jakie się wykazały we wskazanych gospodarstwach i przy panującym k yzysie.

Mianowicie główną uwagę zwrócono na poprawę sprawy mechanicznej, na prawidłowe przechowanie obornika i na zakładanie pryzm kompostowych.

Zasilanie gleby nawozami sztucznemi spadło do minimum, nietylko z braku funduszów u poszczególnych gospodarzy, lecz z uwagi na to, że nawozy sztuczne nie mogą dać wybitnego efektu przy naogół extenzywnej uprawie mechanicznej gospodarstw, wobec słabego inwentarza pociągowego i z braku odpowiednich narzędzi rolniczych, w pierwym rzędzie pługa.

Z powyższych względów, zwrócenie szczególnej uwagi na poprawę uprawy mechanicznej, staje się ze wszech miar wskazanem, albowiem dokładna uprawa nawet przy warunkach obecnych winna dać bodaj minimalne, jednak dodatnie wyniki.

Ogólna zasada przyjęta przez Izbę Rolniczą Kielecką, by opieka poszczególnego gospodarstwa nieprzekraczała 3 — 4 lat, stosuje się w praktyce — gdy jednak we wskazanym okresie całości akcji wykonać się nie da, okres przedłuża się,

Takich gospodarstw w powiecie radomskim jest kilka, które pomimo czteroletniego okresu, pozostaną przez jakiś czas jeszcze w opiece, albowiem są projektowane pewne inwestycje, wymagające stałej i dłuższej opieki podczas jej wykonywania, jak również obserwacji efektu meljoracji: Do takich meljoracji zalicza się odwadnianie łąk, oraz ich wapnowanie, jak również wapnowanie gruntów ornych.

Na wspomniane meljoracje dział organizacji gospodarstw przodujących zwraca szczególną uwagę, mając i to na uwadze, że grunta powiatu radomskiego naogół są bezwapienne, małoczynnne.

Co do technicznego wykonania całej akcji gospodarstw przodujących w terenie to takowe dzieli się na ogólną, sezonową i okresową.

Akcja ogólna obejmuje pogadanki w przedmiocie ogólnej i szczegółowej uprawy, hodowli, meljoracji i racjonalnego budownictwa wiejskiego, oraz zaznajamiania się i zżycia z poszczególnymi gospodarstwami.

Okresowa i sezenowa akcja—są to prace terenowe w postaci zaleceń i zarządzeń dawanych poszczególnym gos-

podarstwom w czasie lustracji gospodarstw.

W dobie obecnej dział organizacji gospodarstw przodujących przystąpi do akcji ogólnej i do omawiania tych dodatnich, względnie ujemnych stron gospodarki, jakie się napotykało podczas akcji sezonowej i okresowej.

Zaznaczyć należy, że w roku bieżącym wszelkie roboty polowe związane z obsiewem ozimin, na skutek b. spóźnionych zbiorów, naogół są niedokładne, wobec czego oziminy nie mają dobrych warunków wegetacyjnych.

Z RADOMSKIEGO

Zjazd działaczy samorządowych

W ubiegłą niedzielę 15 października, odbył się, w sali Sejmiku Radomskiego, zjazd działaczy samorządowych pow. radomskiego, zorganizowany przez sekcję samorządową B. B. W. R. Zjazd, na który przybyło około 120 osób, otworzył przewodniczący sekcji p. Paszkowski, sekretarz Rady Powiatowej.

Przedmiotem obrad był odczyt, wygłoszony przez p. starostę Dr. Schützera, na temat: **„Podstawowe ideje nowej ustawy samorządowej“.** Pan starosta, zagadnienie samorządu ujął bardzo szeroko i treściwie, wzbudzając swem półtoragodzinnem przemówieniem żywe zainteresowanie wśród słuchaczy, czego dowodem była długotrwała dyskusja, w której p. starosta udzielał wyjaśnień na liczne zapytania.

Omawiane również były sprawy związane ze Zjazdem gospodarczym, który odbędzie się dnia 22 października.

Zebranie Zarządu Okr. Tow. Radomskiego

Dnia 12 października odbyło się zebranie Zarządu Okręgowego Towarzystwa Org. i Kółek Rolniczych. Omawiany był cały szereg pilnych zagadnień związanych z działalnością organizacji, jak: wysłanie kandydatek na uczennice do żeńskiej szkoły rolniczej w Radzicach (p. opoczyński), sprawa opłat za naukę w szkole rolniczej w Wacynie, sprawy zjazdu gospodarczego mającego się odbyć 22 października w Radomiu.

Przewodniczący p. Michał Bagniewski poruszył ważną kwestję rozwoju hodowli trzody chlewnej na terenie powiatu, szczególnie materjału bekonowego, jako najbardziej opłacalnego przy racjonalnej hodowli.

Sprawa ta szerzej będzie omówiona na zjeździe gospodarczym.

Z Wolanowa. Każdy okres życia ludzkiego ma swoje, dla niego przeważnie właściwe metody działania: starość smętnie kiwa głową i melancholijnie stwierdza, że „dawniej było inaczej“, wiek średni, wiek ostrożnego czynu, poważnie zastanowi się, rozpatrzy, rozważy i dopiero już działo statecznie, młodzież natomiast nie rozważa bardzo, nie zastanawia się, a pracuje ochoczo tak, jak umie „na wesoło“. Cóż! Niech się młodzież bawi, byleby nie dla samej zabawy tylko, ale dla pożytku, dla pracy! Pobawiła się młodzież wiejska we wrześniu w Wawrzyszowie. Już zrobiła początek i trochę grosza uzbierała na bibljotekę Koła, potańczyli członkowie L. M. i K. w Wolanowie. 50 zł. (ładna kwotka!) zasiliły kasę, pokręciła się młodzież wiejska 8 bm., w sławne pod dźwięki muzyki — i może jeszcze się nie raz pokręci, a jednakowoż urządzenie do świetlicy „wykręci“.

Starszym, zgorzkniałym i codzienną troską przygnębionym trzebaby brać przykład z tej wesołej, a twórczej pracy młodzieży!

Najmłodsza organizacja w Wolanowie. Koło Towarzystwa Popierania Budowy Szkół Powszechnych liczy już 200 członków. Jak na Wolanów b. dużo. Zarząd: F. Jaworski — prezes, St. Kędziora — viceprezes, L. Gerasimow — skarbnik, St. Kacprzak — sekretarz oraz C. Władzińska, E. Górnik i I. Radulski — Komisja Rewizyjna dokłada wszelkich starań, ażeby zapewnić pomyślny rozwój tej pożytecznej placówce.

Dnia 1 bm. odbyło się zebranie członków miejscowego Gminnego Komitetu BBWR. Aktualny i urozmaicony porządek dzienny posiedzenia bardzo zajął obecnych, dał im dużo interesujących i pożytecznych wiadomości i na niejedno otworzył oczy. Ładnie, jak zawsze mówił J. Frieman, bardzo dużo przytycznych wiadomości i cennych wyjaśnień udzielili F. Jaworski, S. Pietrzyk, A. Mroczek, S. Kędziora i L. Gerasimow.

Z IŁŻECKIEGO

Poświęcenie sztandaru Zw. Inwalidów Wojennych w Wierzbniku

Dnia 8 października Związek Inwalidów Wojennych w Wierzbniku obchodził uroczystość poświęcenia własnego sztandaru, na którą to uroczystość przybyły poszczególne organizacje, biorąc udział gremjalnie lub przez delegacje.

Poświęcenia dokonał w kościele parafjalnym, w obecności przedstawicieli władz i delegacji społecznych, ks. prałat Swietlicki, który, nawiązując do historji inwalidów i ich sztandaru, wygłosił pięknie ujęte ukazanie, poczem obecni odśpiewali „Boże coś Polskę“.

Po uroczystości poświęcenia nastąpiło wbijanie gwoździ, przed magistratem na rynku miasta, gdzie przed rozpoczęciem prezes Wojew. Zarządu Federacji PZOO. ob. Artwiński wygłosi krótkie lecz głębokie w treści przemówienie, dostosowane do tak podniosłej uroczystości Następnie pierwszy gwóźdź w imieniu Marszałka Piłsudskiego wbił w drzewce sztandaru, najstarszy wiekiem inwalida — ob. Gierak, oraz p. starosta Orłowski, w imieniu p. Wojewody Paciorkowskiego.

Na zakończenie odbyła się defilada i przyjęcie raportu przez p. Starostę w otoczeniu władz. *K. L.*

Z Konferencji poselskiej

W niedzielę dn. 8 października w Resursie Urzędniczej w Starochowicach, odbyła się konferencja poselska z udziałem posła BBWR p. d-ra Madejewskiego i w obecności p. posła Długosza.

Zebranych przywitał prezes Okr. BBWR p: inż. Wakalski, który w krótkiem swem przemówieniu, podkreślił najbardziej charaktery styczne momenty Polski współczesnej, otwierając tem konferencję, w której zabrał głos p. dr. Madejski.

Referat posła d-ra Madeyskiego obejmował wszystkie najważniejsze zagadnienia doby obecnej, które kolejno rozwijał przed audytorjum licznie zgromadzonych słuchaczy, wyjaśniając przytem wiele rzeczy rozgrywających się poza kulisami polityki zagranicznej tak ściśle złączonej z polityką i gospodarką naszego kraju.

Z toku spraw bieżących, poruszone były najaktualniejsze posunięcia i dążenia Rządu Polskiego tj. wprowadzenie kontroli nad kartelami i większym przemysłem, dążenie do stworzenia kapitału narodowego, któryby wyzwolił nas z należności od zagranicy, a przedewszystkiem utrzymanie silnej władzy, bez której żaden rząd nie może brać na siebie odpowiedzialności za losy państwa.

Następnie odbyła się dyskusja, w której wyjaśnień udzielił poseł dr. Madeyski oraz prezes p. inż. Wakalski.

Zebranie zakończył naczelny dyrektor Zakł. Starachowieckich, p. K. Raczyński przemówieniem w którem podkreślił rolę zakładów Starachowieckich w obronie Państwa.

Święto Sportowe

Donoszą nam, że w dniu 8 października b. r. odbyło się Święto sportowe zorganizowane przez Komitet wyłoniony z gmin Ciepielów, Kazanów, Łaziska i Chotcza powiatu Iłżeckiego. W Święcie wzięła udział 7-ma Kompanja Z. S. w liczbie 120 strzelców, 45 strażaków i 15 członków z Koła Mł. Ludowej.

Osada Ciepielów przybrała się w odświętną szatę. Rynek udekorowano zielenią — przy wejściach do rynku ustawiono bramy powitalne. Na domach powiewały barwy narodowe. Słońce nie szczędziło swych promieni, które ozłacały zieleń i twarze członków, dając im otuchy do zdobycia Państwowej — Odznaki Sportowej i Odznaki Strzeleckiej.

Święto rozpoczął raport i przegląd Oddziałów. Raport przyjął Komendant P. W. z Wierzbnika por. Sikorski Józef w obecności Komendanta Pow. Z. S. por. — Banaczkowskiego — poczem Oddziały na czele z orkiestrą pomaszerowały do kościoła. W czasie nabożeństwa śpiewał chór i przygrywała orkiestra.

Ks. Jonca Antoni przemówił do zgromadzonych w kościele podkreślając znaczenie W. F. u młodzieży, zachęcając do jaknajliczniejszego wzięcia udziału w próbie o P. O. S. i o O. S

Po nabożeństwie odbyła się defilada, którą przyjmował por. Sikorski Józef w obecności por. rez. Bunaczkowskiego, p. posła Długosza Wacława, por. rez. Pietrkiewicza Stanisława Przewodniczącego Komitetu, D-cy 7 Kompanji Z. S. ob. Pękali Jana i Szpyry Władysława, Wójta gminy Ciepielów.

Po defiladzie przemówił do ustawionych w czworoboku Przewodniczący Komitetu ob. Pietrkiewicz Stanisław, obrazując znaczenie Święta sportowego dla Państwa, które silnych duchem i ciałem obywateli nigdy niema za mało. Następnie por. Sikorski Józef zachęcał uczestników do licznego wzięcia udziału w walce o P. O. S. i O. S., gdyż ilość otrzymanych odznak P. O. S. i O. S., to egzamin pracy w poszczególnych Oddziałach.

O godzinie 10 ej nastąpił start do marszu na 10 klm.

Posuwały się oddziały za oddziałami dumnie i radośnie. Uśmiechnięci, pełni zapału przyśpiewywali sobie w drużynach, których stanęło do marszu 12. Meta — orkiestra wita przybywających, zgromadzona publiczność bije brawa. Wpadają dziarsko. Oczy niektórych strzelców czy strażaków kierują się w stronę publiczności — może jest tam kto bliski, drogi sercu, może obserwuje? Jakżesz są dumni. Powrócili wszyscy kończąc marsz pomyślnie. Po marszu odpoczynek i obiad w sali remizy strażackiej udekorowanej zielenią i barwami narodowemi. Orkiestra przygrywała. Uczestnicy zajadali obiad żołnierski gwarząc wesoło. Po obiedzie odbywały się dalsze zawody jak biegi na 100 m. skoki, rzuty, strzelanie o O. S. i o P. O. S.

Wieczorem o godzinie 6-ej zebrani do raportu w liczbie 180 uczestników pożegnali por. Sikorskiego i Komendanta Pow. Z. S. ob. Banaczkowskiego, poczem z piersi pełnych zapału wybuchła pieśń Pierwszej Brygady.

„Dowidzenia Obywatele Strzelcy", „Dowidzenia Obywatelu Kompanijny" zakończyło uroczystość Święta Sportowego.

Wieczorem odbyła się zabawa taneczna.

Pejot.

Z KOZIENICKIEGO

(—) Z końcem września b. r. zlikwidowany został w Kozienicach inspektorat szkolny, a publiczne szkoły powszechne powiatu Kozienickiego przyłączone zostały do nowego obwodu szkolnego z siedzibą w Radomiu. Dotychczasowy inspektor szkolny powiatu Kozienickiego p. Paweł Klimczuk, znany czytelnikom „Głosu" z opowiadań regjonalnych, umieszczanych w naszym tygodniku, przechodzi w związku z reorganizacją szkolnictwa w stan spoczynku. P. Klimczuk przyrzekł nam dalej swoją współpracę.

(—) Wydział powiatowy w Kozienicach w związku z wprowadzeniem w życie ustawy z dnia 23 marca r. b. o częściowej zmianie ustroju samorządu terytorjalnego, na posiedzeniu w dniu 29 września r. b. dokonał zatwierdzenia uchwał Rad gminnych w sprawie utworzenia gromad wiejskich. Prace te są prowadzone w związku z mającemi się odbyć wyborami do samorządu gminnego, a następnie do samorządu powiatowego.

(—) Sekcja gospodarcza B. B. W. R. w Kozienicach odbyła szereg zebrań w sprawie założenia sklepu spółdzielczego w mieście, który byłby praktycznym warsztatem pracy tutejszej średniej szkoły spółdzielczo-handlowej. Prace w tym kierunku posunęły się już znacznie naprzód i realizacja sklepu spółdzielczego nie napotka na duże trudności.

Z Rozniszewa. Stanisław Piechota z Rozniszewa w sprzeczce, wynikłej przy zaprzęganiu konia do kieratu, uderzył bijakiem cepa w głowę Plu ińskiego Wawrzyńca tak silnie, że ten upadł nieprzytomny na ziemię. Stan jego iest groźny. Piechotą zajął się posterunek policji w Magnuszewie.

Z Zajezierza. Genowefie Jędrych z Zajezierza ukradła z pastwiska dwie gęsi niejaka Wnuk Stanisława, którą zaaresztowano.

Krekona Juljan, robotnik kolejowy w czasie awantury stawił czynny opór policji i znieważył słownie komendanta posterunku, za co został pociągnięty do odpowiedzialności karnej.

Z KIELECKIEGO

Okręgowy zjazd straży pożarnych

W Pilicy odbył się w tych dniach okręgowy zjazd straży pożarnych przy udziale 28 drużyn strażackich w liczbie 480 strażaków. Raport wobec prezesa okręgowego p. star. Gliszczyńskiego złożył komendant zjazdu Kwapisz, poczem drużyny przy dźwiękach orkiestr wyruszyły na nabożeństwo do miejscowego kościoła. Na rynku pilickim po nabożeństwie p. starosta udekorował srebrnym medalem zasług naczelnika straży cementowni Klucze p. Pojdę i jego zastępcę p. Polcara, wręczając jednocześnie dyplomy za zeszłoroczne zawody przedstawicielom straży z Siadczy i Woli Libertowskiej. Uroczystości zamknęła defilada oraz zawody konkursowe.

Dnia 1-go października odbył się w Kielcach zjazd „Zjednoczenia Młodzieży Wiejskiej" województwa kieleckiego.

Był to pierwszy zjazd od czasu unifikacji „Siewu" i „Związku Młodzieży Ludowej" dokonanej na terenie woj. kieleckiego w roku zeszłym.

Unifikacja która objęła wówczas 160 kół młodzieży wiejskiej, dała wybitne rezultaty: obecnie w woj. kieleckiem istnieje 250 kół „Zjednoczenia Młodzieży Wiejskiej". Unifikacja dała również pożądane rezultaty moralne znikła rywalizacja pomiędzy dwoma organizacjami.

Na zjeździe kieleckim obecnym było 220 delegatów, wojew. Kielecki J. Paciorkowski przedstawiciele Sekretarjatu Generalnego i Wojewódzkiego B.B.W.R. i inni. Z przemówień delegatów dało się odczuć zrozumienie idei przewodniej organizacji oraz gorąca chęć sprostania zadaniom wychowania działaczy wiejskich w duchu państwowym. Na prezesa „Zjedn. Mł. Wiejskiej" województwa kieleckeigo powołano inż. Ślączkę.

Z OPATOWSKIEGO

We wsi Szewnow, pow. opatowskim, o rękę jednej z miejscowych dziewcząt, słynącej z urody na całą okolicę, ubiegało się dwóch młodych wieśniaków Jan Kaczmarski i Jan Jabczyk. Wspólna wybranka ich serc nie mogła długo zdecydować się na wybór, aż wreszcie w tych dniach postanowiła oddać rękę Jabczykowi. Odtrącony konkurent nie mogąc przeboleć rekuzy, szukał pomsty na osobie swego rywala Przy spotkaniu z nim wywołał swadę i w czasie ostrej wymiany słów, pchnął go nożem. Jabczyk śmiertelnie ranny w kilka godzin potem zmarł. Sprawcę aresztowano.

Z STOPNICKIEGO

Zjazd działczy społecznych i gospodarczych

Z inicjatywy Sekretarjatu Wojewódzkiego Rada Powiatowa BBWR pow. stopnickiego w dniu 8 października 1933 roku zorganizowała w Busku Zdroju ogólno - powiatowy Zjazd gospodarczy. Na Zjazd przybyło około 400 działaczy gospodarczo-społecznych.

Zjazd zagaił prezes Rady p. A Wieczorek wskazaniem zasadniczych celów Zjazdu, poczem starosta powiatowy p. F. Tarnogórski, obrasując w ogólnym rysie całokształt działalności najwyższych czynników państwowych w sprawach gospodarczych oraz kreśląc wytyczne prac społecznych w terenie, podkreślił konieczność współdziałania całego społeczeństwa w zamierzeniach Rządu.

Zjazd obfitował w szereg referatów. Pan poseł Dr Krawczyński zapoznał Zjazd z najnowszem ustawodawstwem gospodarczem i zmienionemi warunkami gospodarczemi w państwie, powstałemi wskutek kryzysu. Pan poseł Kozłowski wszechstronnie omówił posunięcia Rządu w sprawie ratowania zagrożonych przez zbytnie zadłużenie gospodarstw rolnych oraz poczynania czynników Państwowych w kierunku naprawy ustroju rolnego i przywrócenia opłacalności produkcji rolnej gospodarstw wiejskich. Pan F Wesołowski, referent rolny Wydziału Powiatowego poruszył najbardziej aktualne zagadnienia gospodarcze powiatu. W barwnym referacie zwrócił uwagę na niewykorzystane do dziś możliwości podniesienia produkcji rolnej i to tak w dużych jak i najmniejszych gospodarstw wiejskich bez nakładu pieniężnego a jedynie przez umiejętny i staranny wysiłek, przez należyte zorganizowanie po wsiach spółdziałalności, odpowiednie uprzemysłowienie gospodarstw rolnych, przystosowanie produkcji do lokalnych warunków przyrodniczych, wykorzystanie w całej pełni organizacyj rolniczych i t. p. Pan Szydłowski zobrazował zadania i cele Spółdzielni Rolniczo-Handlowej, istniejącej już na terenie pawiatu, zawdzięczającej staraniom pana starosty Tarnogórskiego, wzywając zarazem delegatów do żywczego zainteresowania się ową spółdzielnią i spopulczyzowania tej placówki wśród szerokiego ogółu obywateli powiatu. Pan inż. Bejszewski, dyr. Zakładu Zdrojowego w Busku, poruszył niezmiernie ważną kwestję dla naszego powiatu, budowę linji kolejowej Kielce-Jędrzejów, która przecinając powiat z północy na południe bardzo wydatnie przyczyniłaby się do wzmożenia życia gospodarczego powiatu.

Delegaci referatów wysłuchali z dużem zainteresowaniem i w konkluzji dyskusji między innemi jednogłośnie uchwalili poniższą rezolucję: „Zjazd uważa, że ze względów gospodarczych przeprowadzenie linji kolejowej dla powiatu stopnickiego jest nieodzowną koniecznością i zwraca się z gorącą prośbą do Pana Wojewody Kieleckiego i Pana Starosty Stopnickiego, aby byli łaskawi dołożyć usilnych starań w kierunku uzyskania kredytów z Funduszu Pracy i aby budowa koleji Kielce-Mędrzechów mogła być rozpoczęta jak najrychlej.

W zakończeniu obrad Prezes Rady Powiatowej w płomiennem przemówieniu wezwał wszystkich przedstawicieli organizacyj gospodarczych i społecznych do trwalej, systematycznej i usilnej pracy, aby ta mogła wydać najpozytywniejsze rezultaty. *E. D*

Z SANDOMIERSKIEGO

Zjazd Gospodarczy w Klimontowie, pow. sandomierskiego

Dnia 15 października br. odbył się Zjazd Gospodarczy w Klimontowie, pow. sandomierskiego, zwołany przez Radę Powiatową BBWR w Sandomierzu

W Zjeździe wzięli udział: Starosta pow. sandomierskiego p. Dr. Leon Polanowski oraz pp. Posłowie: W. Długosz, Dr. St. Krawczyński i p. Józef Sanojca

Wielka sala w budynku poklasztornym zebrała najwybitniejszych działaczy gospodarczych i społecznych z całego powiatu, którzy mimo deszczu i niepogody, tłumnie zjechali w liczbie ponad 500 osób i szczelnie salę wypełnili.

Przy stole prezydjalnym zajęli miejsca: Prezes Rady Powiatowej BBWR w Sandomierzu p. Adam Musielski, wiceprezes Rady Pow. BBWR w Sandomierzu p. Jan Adamczak i p. Jan Czerwiński rolnik z Węgrzec oraz kierownik Sekretarjatu Pow. BBWR w Sandomierzu prof. Mieczysław Koneczny.

Zjazd zagaił oraz powitał gości Prezes Rady Powiatowej BBWR p. Adam Musielski.

Następnie wygłosił dłuższe przemówienie starosta p. Dr. Leon Polanowski. W przemówieniu nacechowanem znajomością spraw i potrzeb gospodarczych powiatu, wskazał mówca na charakter czysto gospodarczy, a nie polityczny Zjazdu i że tu jest miejsce na omówienie wszystkich spraw zmierzających do podniesienia gospodarczego powiatu. Wezwał zebranych do wyjścia z bierności a zastanowienia się nad możliwością poprawy dotychczasowego stanu, wysunął cały szereg zagadnień do zrealizowania na naszym terenie, oraz prosił by w dyskusji, Zjazd podał różne potrzeby naszego powiatu pod rzeczową rozwagę zebrania i wspólnego omówienia sposobów ich realizacji.

Potem wygłosili doskonale przygotowane referaty aktualne, związane gospodarczo z powiatem p. Inż, roln. Adam Bacia na temat: Usprawnienie produkcji i organizacja zbytu produktów rolnych.

P. Instr. Jan Trąbski na temat: Organizacja gospodarstw przykładowych oraz p. Instr. Michalak na temat: Sadownictwo i korzyści z niego dla rolnika.

Po tych referatach przemawiali pp. Posłowie Dr. St. Krawczyński na temat: Aktualne zagadnienia gospodarcze Państwa na tle uchwał Zjazdu działaczy społecznych w Warszawie.

W temacie szeroko ujętym i rzeczowo przedstawionym wskazał p. Poseł przedewszystkiem na stan rzemieślniczy, na brak należytej organizacji w tej dziedzinie, na wspólnotę interesów rolnika i rzemieślnika. Omówił Fundusz Pracy, roboty meljoracyjne w powiecie. a w związku z tem osuszanie Powiśla i regulację Wisły i jej dopływów oraz wezwał wszystkich do współpracy z BBWR.

P. Poseł W. Długosz omówił „Sytuację gospodarczą w rolnictwie".

W świetnem przemówieniu, łączącem swobodę mówienia ze znajomością przedmiotu, zwrócił, mówca uwagę zebranych na prace Rządu w kierunku podniesienia rolnictwa, na ciężką sytuację niezależną od Rządu, na potrzebę planowej pracy wspólnie z Rządem. Musimy prowadzić gospodarkę rozumną i opłacalną, oraz iść w kierunku organizacji ruchu spółdzielczego i rolniczego.

P. Poseł Józef Sanojca, znakomity mówca, omówił sytuację gospodarczą u nas i zagranicą, oraz podkreślił sukces posunięć naszego Rządu na całym froncie świata. Na zakończenie wzniósł okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, oraz Marszałka Józefa Piłsudskiego, który zebrani, z entuzjazmem trzykrotnie powtórzyli.

Nad omówionemi w referatach zagadnieniami wywiązała się ożywiona dyskusja, w której głos zabierało szereg poważnych działaczy z terenu powiatu.

W rezultacie Zjazd gospodarczy przyjął jednogłośnie następujące rezolucje:

Zebrani, z terenu powiatu sandomierskiego, działacze społeczni i gospodarczy na Zjeździe Gospodarczym, odbytym w Klimontowie w dniu 15 października 1933 r., a zwołanym przez Radę Powiatową BBWR. w Sandomierzu przyjęli następujące rezolucje:

Zważywszy, że powiat ma charakter wybitnie rolnicze, należy:

1. Dążyć do podniesienia i rozwoju produkcji rolnej na terenie powiatu tak pod względem jakości jak i ilości.
2. Dążyć do zwiększenia opłacalności gospodarstw rolnych przez obniżenie kosztów produkcji i dostosowanie tych gospodarstw do zmienionych obecnie warunków gospodarczych.
3. Dążyć do tego, by istniała na terenie powiatu „Powiatowa Spółdzielnia Rolnicza" oparta na zdrowych podstawach, którаby umożliwiała rolnikom spieniężanie ich produktów na najdogodniejszych warunkach.
4. Dążyć do ożywienia działalności istniejących na terenie wsi organizacyj gospodarczych Kółek Rolniczych, Kas Stefczyka, Spółdzielni Mleczarskich, Kas Gminnych Pożyczkowych i t. d.
5. Dążyć do poprawy dróg w powiecie i do budowy nowych przy pomocy świadczeń zainteresowanej ludności.
6. Dążyć do regulacji brzegów Wisły i jej dopływów, do budowy i należytej konserwacji wałów nadbrzeżnych i w tym kierunku zainteresowani powinni się przyczynić jak najdalej idącemi świadczeniami.
7. Zebrani uznają, że w dzisiejszej chwili rozgrywa się w naszem Państwie jak i w całym świecie zacięta wojna gospodarcza. W tej walce chłopi, w swoim własnym interesie, powinni pójść ławą za Marszałkiem Piłsudskim i poprzeć zamierzenia obecnego Rządu.

Powaga Zjazdu i rzeczowe ustosunkowanie się zebranych do omawianych zagadnień są najlepszym dowodem, że metoda pracy BBWR. jest istotną i celową w dzisiejszej chwili.

Z CZĘSTOCHOWSKIEGO

Pod honorowym przewodnictwem prezesa Rady Wojewódzkiej BBWR posła dr. Gosiewskiego odbył się zjazd działaczy społecznych i gospodarczych powiatu częstochowskiego. Obradom zjazdu przewodniczył prezes rady powiatowej BBWR dyr. Zbierski. Po wygłoszeniu paru przemówień i referatów zjazd podzielił się na dwie sekcje: miejską i rolną. W pierwszej z nich omawiano zagadnienia rzemiosła i możliwości eksportowe okręgu częstochowskiego, w drugiej zaś — aktualne zagadnienia wsi. Na wznowionem plenarnem zebraniu przyjęto szereg też, zmierzających do gospodarczego dźwignięcia miast i wsi, poczem przy entuzjastycznych oklaskach uchwalono tekst depesz do P. Prezydenta R. P., Marszałka Piłsudskiego i prezesa Rady Ministrów Jędrzejewicza oraz prezesa BBWR Sławka.

Z JĘDRZEJOWSKIEGO

W dniu 8 paźdz. 1933 r. w Jędrzejowie odbył się zjazd gospodarczy zwołany przez BBWR., który miał na celu zastanowienie się nad całokształtem zagadnień gospodarczych, dotyczących powiatu ze szczególnem podkreśleniem zagadnień najpilniejszych. Na zjazd ten zjechało się przeszło 400 działaczy gospodarczych i społecznych dokumentując tem, jak głęboko leży im na sercu dobro wsi.

Po nabożeństwie w kościele parafjalnym w Jędrzejowie, o godz. 10.30 przewodniczący p. pos. Sobczyk zagaił zebranie i oddał głos p. staroście Zaufallowi, który wygłosił referat: „Monografja i potrzeby powiatu". Następnie zostały wygłoszone referaty „Idea przewodnia Zjazdów Gospodarczych" przez p. M. Zaleskiego, kierow. Sekret. Wojew. BBWR. w Kielcach.

„Ogólna sytuacja gospodarcza" p. pos. Sobczyk.

„Inwestycje w pow. jędrzejowskim, a spłata zaległych podatków" p. inż. Kapela.

„Kierunki produkcji w pow. jędrzejowskim" p. dr. Majewski.

„Organizacja zbytu w powiecie" p. inż. Szczeciński.

W dyskusji na temat wygłoszonych referatów brało udział szereg uczestników zjazdu przyjmując bądź rozwijając wnioski poruszone przez mówców.

Zjazd zakończono uchwaleniem następujących rezolucyj.

1. Należy powołać do życia powiatową spółdzielnię rolniczo handlową.
2. Należy stworzyć organizację zbytu mleka w drodze zorganizowania rejonowych zlewni śmietanki, jako podstawy do założenia powiatowej mleczarni spółdzielczej.
3. Podnieść hodowlę bydła w drodze doboru rozpłodników racjonalnego żywienia i zwiększenia uprawy roślin pastewnych.
4. Udoskonalić hodowlę trzody chlewnej, zwiększyć ilościowo stan owiec, zakładać sady handlowe, oraz zbadać możliwości uprawy tytoniu i roślin lekarskich w powiecie.
5. Szerzyć w społeczeństwie świadomość o konieczności odrabiania szarwarków oraz o spłacie zaległych podatków w postaci świadczeń w naturze.
6. W celu przyspieszenia terminu regulacji rzeki Nidy na odcinku Motkowice — Sąbowice, powołać do życia spółkę wodną zainteresowanych wiosek.

Po zamknięciu obrad zjazdu odbyło się zebranie organizacyjno-informacyjne Spółdzielni Rolniczo-Handlowej, na którem po zapoznaniu się ze statutem gremjalnie podpisali deklaracje członkowskie.

Pożar młyna

Nigdy człowiek nie wie, kiedy go może nieszczęście spotkać I tak we wsi Nawarzyce gminy Niegosławice w ubiegłym tygodniu o godz. 1.30, wybuchł pożar wewnątrz młyna walcowego. Okoliczne straże zaalarmowane widokiem ognia, pośpieszyły na ratunek, jednak już nie zdołały ugasić rozszalałego żywiołu i spłonęło całe urządzenie młyna wraz z domem mieszkalnym. Przyczyny dotąd nie ustalono, zachodzi jednak prawdopodobieństwo, że pożar nastąpił na wskutek rozgrzania się panewek u walców.

Z OPOCZYŃSKIEGO

Praca młodej wsi dla Państwa

z działalności Okręgowego Zjednoczonego Związku Młodzieży

W dziale organizacyjnym Związek postawił sobie za zadanie stałe powiększanie sieci Kół, przez organizowanie nowych, w miejscowościach podatnych do pracy.

W czasie od 24 stycznia 1932 r. do obecnej chwili zorganizowano Koła w następujących miejscowościach: Rozwady gm. Kszczonów, Modrzewek gm. Kuniczki, Wincentynów gm. Kuniczki, Niewierszyn i Ciechocim gm. Niewierszyn, Rdzuchów i Przystałowice gm. Rusinów, Krajów gm. Skrzyńsko, Kamienna Wola gm. Stużno, Białobrzegi i Brzustów gm. Unewel, Zarzęcin i Bukowiec gm. Zajączków, Olimpjów i Mukułowice gm. Radonia, Jastrząb gm. Goździków i Idzikowice gm. Opoczno. Ogółem zorganizowano w roku b. 17 kół z udziałem 520 członków. W tymże czasie rozwiązano koła: w Ogonowicach, Bratkowie, Wygnanowie, Skrzyńsku i Prucheńsku wskutek braku zainteresowania się pracą związkową i wadliwego pojmowania ideologji związku. **Obecnie Okręg zrzesza w sobie 47 Kół przy udziale około 1700 młodzieży męskiej i żeńskiej rozrzuconej na terenie 18 gmin.** Z tego widzimy, że Okręg mimo ciężkiego kryzysu, jaki obecnie przeżywamy, **mimo trudności stale napotykanych na terenie wsi bardzo dobrze się rozwija.**

7 kół przejawia słabszą żywotneść, natomiast **pozostałe 40 pracują zupełnie dobrze.** Gdybyśmy porównali stan i ilość obecnych kół ze stanem przedostatniego Zjazdu to przedstawiałby się następująco:

W dniu 24.I.32 r. okręg posiadał **32** Koła **z 1000 członków.**

Obecnie zaś posiada **47** kół z **1700 członkami.** Wszystkie koła były otoczone stałą opieką w miejszym lub większym stopniu przez instruktora p. Jana Tarkę, króry stale objeżdżał, lustrując pracę, odpowiednio nastawiał do niej, oraz udzielał rad i wskazówek. **Wyjazdów na powiat było 364** poza powiat 4, zaś reszta dni była poświęconą na prace kancelaryjne, załatwianie interesantów i konferencje.

Większość kół została zaopatrzona w legitymacje członkowskie oraz potrzebne druki kołowe. W celu poprowadzenia jaknajbardziej planowej pracy w poszczególnych kołach organizowano sekcje: jak: **rolną, Kulturalną, oświatową, PW. i WF., a w kilku pracy Koleżanek,** które całkowicie odpowiadały za wykonaną praeę w swoim dziale.

W obecnym roku Zarząd Okręgu odbył 8 zebrań, na których zastanawiał się nad drogami i sposobami prowadzenia i usprawniania pracy na tersnie wsi.

Odbyły się 3 konferencje informacyjno-sprawozdawcze prezesów i sekretarzy Kół, w których brali udział prawie wszyscy prezesi i sekretarze z terenu. Na konferencjach tych umówiono i uzgodniono planowość pracy na terenie całego powiatu. W poszczególnych kołach w okresie sprawozdawczym odbyło **około 470 posiedzeń zarządów kół, i około 520 zebrań ogólnych** (dane oparte na podstawie sprawozdań rocznych kół.). **Sekcje oświatowe odbyły około 582 posiedzeń, Kulturalne około 234, P. W. i około 210, posiedzeń zaś sekcji rolnych około 558. Ogółem odbyło się około 1584 posiedzeń sekcji.**

W okresie sprawozdawczym załatwione 422 pisma, uporządkowano biurowość Okręgu, **załatwiono około 500 interesów,** oraz zaprowadzono ewidencję Kół i członków.

Dział rolny:

Oprócz wysiłku jaki okręg skierował w kierunku dalszego rozszerzenia sieci kół, na pierwszy plan pracy zostały wysunięte zagadnienia z dziedziny wychowania rolniczego młodzieży, przez rozszeżenie i pogłębienie rozpoczętej już bardziej planowo akcji **Przysp. Rolniczego** w roku 1930.

W roku 1932 Okręg zorganizował **42 zespoły przy udziele 294 Konkursowiczów.** Wszystkie uruchomione zespoły, zostały doprowadzone do końca. W 7 rejonach zostały przeprowadzone egzaminy, do których zgłosili się prawie wszyscy konkursowicze, wykazując duże opanowania poszczegolnych tematów konkursowych. Na podstawie przeprowadzonych lustracji oficjalnych i egzaminów rejonowych **1-szą nagrodę powiatową, przechodnią zdobyło Koło w Błogiem w postaci „Dzięsięciolecia Niepodległości Polski",** III-cią zdobyło Koło w Drążenie również w postaci „Dziesięciolecia" i IV tą poraz drugi zdobyło Koło w Sulgostowie w postaci „Dziesięciolecia". Pozatemi nagrodami 3 koła, jak: Olimpjów, Domaszno Bukowiec gm. Opoczno otrzymały „Hodowlę—Moczarskiego" w trzech tomach wraz z „Uprawy roli—Mikułowskiego" za cęnę 6 zł., inne Koła otrzymały po 1 egz. „Uprawy roli Mikułowskiego w cenie 1 zł., a **Koło Radzice otrzymało tytułem nagrody 2. 5 metr. nawozów sztucznych na doświadczenia nawozowe.**

Należy zaznaczyć, iż w tym roku dzięki starań i zrozumieniu idei P. R. przez poszczególnych członków jak i przez Koła, Okręg zdobył sobie I-sze miejsce na terenie województwa, tak pod wzdlędem ilościowym, jak i jakościowym.

Poza pracą P. R. na terenie poszczególnych Kół, Okręg od lipca 1932 **prowadzi pracę P. R. i na terenie Związku Strzeleckiego.**

Ponieważ w pracach P. R. nieodzowną rzeczą jest przeszkolenie i wyrobienie pewnych jednostek fachowo, któreby zajęły miejsca przodownicze na wsiach Okręg nasz zajął się obesłaniem bardziej wyróżniającemi się członkami szkół rolniczych. **Do Szkoły Rolniczej Żeńskiej w Radzicach wyjechało 15 naszych Koleżanek,** do męskiej zaś szkoły **w Wacynie 14-tu naszych Kolegów.**

Cała praca w dziale rolnym do czasu zmiany personelu instruktorskiego w O. T. O. i K. R. spoczywała w ręku Związku. **Wyszukiwaniem materjału, dostawą tegoż poszczególnym zespołom zajmował się tylko związek.**

W tymże roku rozprowadzono po terenie powiatu: broszur konkursowych, zeszytów, druków i nasion na sumę 288.40.

Po zakończeniu akcji konkursowej z roku 1932 Okręg przystąpił do przygotowania akcji na rok bieżący przez organizowanie zespołów i przygotowywanie poletek. W zaplanowaniu pracy w tym dziele Okręg postanowił poprzestać, ze względu na brak personelu instruktorskiego, przy liczbie 45 zespołów, dążąc jednocześnie do tego, by każde Koło na terenie powiatu przystąpiło do tej akcji, o ile tylko będą ku temu warunki, co nam się całkowicie udało, gdyż Okręg **uruchomił 45 zespołów na terenie Związku Młodzieży i 6 na terenie Związku Strzeleckiego przy udziale 346 Konkursowiczów.**

Na zorganizowanych 45 zespołów, Związek młodzieży posiada: 1) **22 zespołów okopowych,** w których prowadzi się uprawę buraka na 174 poletkach, uprawę ziemniaka rakoodpornego „Rossafolja" na 161 poletku, marchwi na 41 poletku i kukurydzy na 6 poletkach. Ogółem w temacie okopowym

konkursy są prowadzone na 382 poletkach, z których każde ma 50 mtr. 2.

2) **9 zespołów warzywnych**, w których prowadzi się na 51 poletku po 100 i 115 mtr. 2. uprawę kapusty, cebuli z nasienia, fasoli, pomidorów i ogórków.

3) **4 zespoły porządkowe**, przy udziale 12 osób, prowadzą ogródki kwiatowe, jak ozdobę wsi, utrzymanie porządku na podwórzu i w domu, oraz zakładanie kupy kompostowej.

4) **9 zespołów wychowu prosiąt** przy udziale 43 konkursowiczów i jeden zespół kurzy przy 3 konkursistek.

Z tego wszystkiego widzimy, **że P. R. na powiecie ujęto wszechstronnie ze szczególnem uwzględnieniem uprawy okopowych i warzyw, jako tematów najbardziej zaniedbanych w powiecie opoczyńskim**. Większość zespołów została zlustrowana przez instruktora p. J. Tarkę oraz częściowo przez instr. O. T. O i K. R. p. Stogę. Poza lustracjami oficjalnemi **sami konkursowicze przeprowadzają lustracje** zespołowe, w których młodzież bierze dosyć licznie udział, ażeby wspólnie uczyć się oceniać i krytykować własną pracę.

Wszystkie zespoły i w tym roku zostały zaopatrzone w potrzebną literaturę konkursową, dzienniczki i nasiona za pośrednictwem Okręgu na ogólną sumę zł. 504, 18 gr.

Ponieważ **w tym roku kładziono szczególny nacisk na stronę samokształceniową**, Okręg dzięki pomocy p. Starosty A. Krauzego zorganizował w czasie od 26.II. — 7.III.33 **w Radzicach 10-dniowy kurs dla członków Kół i przodowników zespołowych, w którym wzięło udział 93 osoby**.

Poza tym dziesięciodniowym kursem, na terenie całego powiatu odbyły się w **15 rejonach kursy przedkonkursowe dla wszystkich konkursowiczów**, w których wzięło udział **ogółem 548 osób tak z pośród młodzieży jak i starszego społeczeństwa**. Wszystkie kursy, z wyjątkiem kursu w Radzicach **obsłużone były wyłącznie przez instruktora związkowego** p. J. Tarkę.

Gdybyśmy już teraz chcieli porównać tegoroczny dorobek z dorobkiem lat ubiegłych, tak pod względem ilościowym jak i jakościowym, to przekonalibyśmy się, że Związek Młodzieży **zrobił bardzo duży krok naprzód. Obecnie są już i takie Koła, które bez pomocy i inicjatywy Okręgu urządzają wycieczki do Szkół Rolniczych** i międzykołowe, celem zapoznania się z pracą sąsiedniego Koła, a poszczególni członkowie samorzutnie wygłaszają pogadanki, których ogółem wygłoszono około 136.

Dział Kulturalno oświatowy.

Do tego działu prac należą: pogadanki i odczyty z różnych dziedzin życia gospodarczego i społecznego Polski z uwzględnieniem momentów informacyjno - porównawczych dorobków innych narodów. Pogadanki i odczyty odbywały się prawie we wszystkich Kołach na terenie powiatu, które przeważnie były wygłaszane **przez miejscowe nauczycielstwo a częściowo przez samych członków Kół**. Należą tu również samorzutnie organizowane zebrania młodzieży poświęcane czytaniu pism takich jak: „ iew", „Młoda wieś", „Przysposobienie rolnicze", „**Głos wsi**" i inne. Następnie należą tutaj zabawy z urozmaiconym programem, różnego rodzaju **uroczystości, obchody narodowe i przedstawienia teatralne, których urządzono około 174.**

Należy nadmienić, iż dzięki urządzanym przedstawieniom i różnego rodzaju imprezom w okręsie spr wozdawczym **przychód Kół zamyka się sumą 3373 zł. 80 gr.** (na podstawie nadesłanych sprawozdań) **za które to pieniądze Koła zakupywały bibljoteki oraz częściowo pourządzały świetlice. Obecnie już 15 Kół ma mniejsze lub większe własne bibljoteki.**

Dzięki poparciu pana Starosty A. Krauzego oraz Wydziału Powiatowego **10 Kół dostało specjalne 60 złotowe zapomogi na urządzenie świetlic.**

Jeżeliby chodziło o wystąpienia na terenie Opoczna, to **Okręg brał czynny udział we wszystkich uroczystościach państwowych i narodowych, jak: „19 marzec" „19.XI", „3.V", manifestacjach antyniemieckich i „Święcie Morza"** przez wystawienie swych reprezentacji, a w dniu „19.XI" b. r. **Koło Młodzieży Strzelec wypełniło całkowicie program poranku w Opocznie**, czem nadzwyczaj zjednało sobie sympatję publiczności miejscowej. W dziale tym były również organizowane **wycieczki krajoznawcze**: 1. w sierpniu 1932 r. **do Gdyni w liczbie 15 osób i w czerwcu b. r. również do Gdyni w liczbie 24 osób.**

W okresie sprawozdawczym Okręg wysłał jednego członka **p. Pielasa z Zarzęcina na 4-miesięczny kurs do Szyc.** Opłaty związane z pobytem kol. Pielasa w Szycach Okręg pokrył częściowo dzięki **udzielonej zapomodze przez Oddz. Powiatowego Zw. Nauczycielstwa w Opocznie w sumie 100 zł. i dzięki pomocy udzielonej przez Wydział Powiatowy w sumie 135 zł.**

Dzięki pomocy **Powiatowego Komitetu L. O. P. P. na terenie 5 gmin został przeprowadzony kurs przeszkoleniowy**, w którym Młodzież wzięła dosyć liczny udział.

Wspaniały rozwój tego działu należy zawdzięczać współpracy miejscowego nauczycielstwa z poszczególnemi Kołami.

Dział P. W. i W. F.

Mimo że dział ten został całkowicie poddany pod opiekę Powiatowej Komendy P. W. i W. F. która będzie z inicjatywy poszczególnych jednostek Kół, bądźteż z inicjatywy nauczycielstwa i pracowników gminnych poorganizowała **w 17 Kołach samodzielne oddziały Związku Strzeleckiego, a w Kole Dąbrówce oddział P. W. i W. F. to jednak dążeniem Okręgu było, ażeby we wszystkich Kołach był prowadzony dział P. W. i W. F.**

W niektórych Kołach istnieją sekcje W. F. które ćwiczą z siatkówką i koszykówką, a pewna część członków przygotowują się do zawodów sportowych.

W dziale tym daje się odczuć szczególnie brak boisk i sprzętów sportowych.

Dział Pracy Dziewcząt.

Prace w sekcjach kobiecych na terenie naszego powiatu zostały zapoczątkowane dopiero w końcu roku 1931, które napotykały stale na dość poważne trudności ze względu na brak specjalnej siły instruktorskiej. **Dopiero z chwilą zaangażowania** do Kół Gospodyń **instruktorki p. Dulębianki praca ta znacznie ożywiła się** i dzięki pomocy jej **w 5 miejscowościach były urządzone kursy gotowania, pieczenia, przetworów owocowych i warzywnych oraz specjalny kurs gotowania i pieczenia w Kole w Błogiem.**

Uwagi i wnioski nad rozwojem tej potężnej ł pracowitej organizacji umieścimy w jednym z następnych numerów „Głosu Wsi".

Co każdy o Sejmikowej Żeńskiej Szkole Rolniczej w Radzicach wiedzieć powinien

Dużo ludzi sądzi, że rolnika nie trzeba uczyć pracować na roli i w gospodarstwie. Mówią tacy — „rolnika nie trzeba uczyć siać ani orać, rolnik od dziecka uczy się pracować w gospodarstwie i dodaje" — „mojego ojcą i dziada nikt nie uczył i dobrze im się powodziło."

Każdy doświadczony i zapobiegliwy gospodarz na własnej skórze odczuł, że takie mówienie jest wielkiem kłamstwem. Bo ileż w swojem życiu sam musiał się uczyć od starszych i doświadczonych, ileż musiał wysłuchać myśli innych, ileż musiał stracić lat, aby wprowadzić do swojego gospodarstwa to, co gdzie indziej zobaczył. Wszyscy muszą sie uczyć, aby umieć.

A czy kobieta też musi się uczyć pracy w gospodarstwie?

Błędem naszej przeszłości i przyczyną naszej dzisiejszej biedy jest właśnie brak zrozumienia, że kobiecie więcej nauka potrzebna niż mężczyźnie

Któż stale pilnuje dobytku i ładu naszego gospodarstwa?

Któż nas wychowuje do 20 lat życia?

Któż więc, jak nie kobieta ma największy wpływ na naszą przyszłość na nasz los!

Gdy rolnik nie ma praktycznej, rozumnej i zapobiegliwej żony, córki lub siostry, wysiłek jego jest daremny: nietylko nie przysporzy, ale i straci cały majątek.

Kto wcześniej zrozumie tę wielką prawdę, ten prędzej wszystkich sił dołoży, aby kształcić córkę lub siostrę, innych do tego namawiając.

Zawsze trzeba kobietę kształcić praktycznie, żeby nietylko wiedziała, ale i umiała pracę wykonać.

Taką szkołą która uczy kobietę pracy w gospodarstwie jest Żeńska Szkoła Rolniczo-Gospodarcza w Radzicach gm. i poczta Drzewica pow. Opoczno. Zajęcia praktyczne odbywają się na własnem 30 morgowem gospodarstwie.

Program nauki obejmuje: I religję, nauki ogólnokształcące, śpiew i sport; gotowanie, pieczenie, przetwornictwo owocowe, szycie, krój, haftowanie; III rolnictwo, ogrodnictwo, pszczelnictwo, wawrzywnictwo, jedwabnictwo, mleczarstwo, hodowla bydła, trzody chlewnej, drobiu i t. p.

Z KRAJU

B. komisarz sowiecki zbiegł do Polski

Ze Stołpców donoszą, że na teren polski zbiegł niejaki Junkow, były komisarz do spraw aprowizacyjnych przy rządzie mińskim. Junkowa skierowano dyspozycji właściwych władz.

Tragiczna śmierć wieśniaka

Jak donoszą z Częstochowy, w Brzezinach Małych 24-letni parobek Józef Chojnacki spadł ze strychu obory na brukowane podwórze tak nieszczęśliwie, że poniósł śmierć na miejscu.

Żyd żebrak stracił 35 tysięcy rubli w złocie

W Warszawie przy ul. Pawiej 88 mieszka 84 letni żebrak Abram Reichman. Miał on swój posterunek żebraczy aa cmentarzu żydowskim. Żebrak ten w ciągu swego życia zgromadził pokaźną sumę 35 tysięcy rubli w złocie. W piątek przed sądnym dniem Reichman obliczył swój skarb i dodał zarobioną 5 rublówkę, następnie poszedł do domu modliwy. W sobotę cały dzień pościł i gdy w niedzielę zajrzał do swej kryjówki, stwierdził z przerażeniem, że niema pieniędzy.

ZE ŚWIATA

Ks. biskup sandomierski Jasiński celebrował Mszę św. na grobie św. Piotra

W dniu 10 bm. celebrował Mszę św. na grobie św. Piotra ks. biskup Jasiński z Sandomierza w asyście towarzyszących mu w podróży do Rzymu radców Kurji biskupiej w Sandomierzu ks. prałata Karwińskiego i ks. prof. d-ra Górskiego.

Polonja Brazylijska na cześć Króla Jana Sobieskiego

Z Kurytyby donosi nam korespondent, że w najstarszej kolonji polskiej w Paranie, Abranches, położonej tuż pod Kurytybą, odbył się w niedzielę, dnia 17 września uroczysty obchód ku uczczeniu 250 letniej rocznicy zwycięstwa Sobieskiego pod Wiedniem. Obchód ten zorganizowały: Związek Towarzystw „Oświata" w Brazylji i Towarzystwo króla Władysława Jagiełły z Abranches, udział wzięły najstarsze i największe organizacje z Kurytyby: Związek Polski i Tow. T. Kościuszki Łączność i Zgoda, oraz szereg towarzystw i szkół z pobliskich kolonij.

Po uroczystem nabożeństwie, odprawionem w kościele parafjalnym przez ks. prob. J. Górala, w gmachu Tow. Króla Wł. Jagiełły odbyła się uroczysta Akademja ku uczczeniu doniosłej rocznicy. Również w wielu kolonjach polskich, położonych w głębi Stanu, jak Ivai, Marumbi dos Elias, Irati, Erechim i wielu innych urządzono piękne obchody w 250 letnią rocznicę Zwycięstwa pod Wiedniem.

REDAKCJA W RADOMIU PRZY ULICY SIENKIEWICZA 7 (I piętro) czynna jest codziennie od godz. 10—15 za wyjątkiem niedziel i świąt.
TELEFON Nr. 30-45.
Artykuły nadesłane stają się własnością redakcji.
Rękopisów nie zwraca się
Opłatę za prenumeratę prosimy wpłacać na rachunek bieżący Komunalnej Kasy Oszczędności w Radomiu.

PRZEDPŁATA „GŁOSU WSI":
za cały rok — 8 zł., za pół roku — 4 zł., za 1/4 roku (kwartał) — 2 zł.
CENY OGŁOSZEŃ: cała strona 300 zł., 1/2 strony 160 zł. 1/4 strony 90 zł., 1/8 strony 50 zł., 1/16 strony 30 zł., 1/32 strony 18 zł.
Drobne ogłoszenia za wyraz 20 gr. — o poszukiwaniu pracy 10 gr.

Wydawca: **Stanisław Gawroński.** Redaktor naczelny **Ludomir Ostrowski.** Redaktor odpow. **Mieczysław Korczyński.**

Zakłady Drukarskie Sejmiku Radomskiego i S-ki, Żeromskiego 46